



**Zjednoczone Huty Szkła Gospodarczego i Technicznego „Vitropol”** w 1980 r. odrestaurowały zabytkowy XVII-wieczny Zamek Sielecki w Sosnowcu. W tym najstarszym obiekcie architektury miasta urządzono muzeum i Centralną Wzorcownię Szkła Polskiego. Prezentuje się tam wyroby — osiągnięcia artystyczne, technologiczne i produkcyjne. Ekspozycja podzielona jest na dwa działy — muzealny, obrazujący rozwój polskiego przemysłu szklarskiego i osiągnięcia twórcze poszczególnych artystów artystów, a także dział wzorów, gdzie swoje wyroby przedstawia 15 hut z całego kraju, m. in. takie przedsiębiorstwa jak krośnieńskie Huty Szkła, Huta Szkła Gospodarczego „Sudety” w Szczytnie Śląskiej, „Irena” w Inowrocławiu, „Zawiercie”. Ekspozycja obejmuje ok. osiem tysięcy eksponatów. Na zdjęciu: fragmenty wystawy.

Fot. CAF — Jakubowski

### Było to 25 listopada

● W 1844 r. urodził się Carl Friedrich Benz, niemiecki konstruktor, twórca samochodu.  
● W 1936 r. pod hasłem walki z Międzynarodówką Komunistyczną rządy Niemiec i Japonii zawarły w Berlinie pakt antykominternowski.

### Było to 26 listopada

● W 1964 r. Amerykanie wystrzelili próbnik kosmiczny „Mariner 4” w celu sfotografowania z bliska Marsa oraz zbadań jego atmosfery.  
● W 1968 r. zmarł Arnold Zweig, prozaik niemiecki, autor 6-tomowego cyklu „Wielka wojna białych ludzi”, poświęconego I wojnie światowej.

### Było to 27 listopada

● W 1940 r. w chińskim szpitalu w San Francisco urodził się Bruce Lee, aktor i karateka, bohater „Węścia Smoka” oraz innych filmów o podobnej tematyce, który po śmierci stał się idolem młodzieży.  
● W 1949 r. rozpoczął się I Kongres Zjednoczeniowy Ruchu Ludowego, na którym powołano Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. (1-k)

**J**utro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w obszarze zatoki niżowej. Zachmurzenie umiarkowane i duże, okresami opady deszczu ze śniegiem lub deszczu. Temp. min. nocą ok. 0, maks. dniem plus 7 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany pld.-zach. Dziś rano wilgotność względna wynosiła w Krakowie 83 proc. W ciągu następnej doby dalszy wzrost temperatury.

Wczoraj w Urzędzie Miasta Krakowa odbyła się dekoracja odznaczeniami państwowymi pracowników Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego. Red. Zofia Malinowska (druga z lewej) otrzymała Złoty Krzyż Zasługi, Włodzimierz Kosmala (z prawej) — Srebrny, Kamila Pajor (trzecia z prawej) — Brązowy. Aktu dekoracji dokonał wiceprezydent m. Krakowa Barbara Guzik w obecności dyrektora KWP Mariana Fity. Fot. JADWIGA RUBIS



● Z Manili donoszą o zatonięciu promu filipińskiego „Dona Cassandra” (400 ton wyporności) kursującego między wyspami. Co najmniej 13 osób utonęło (tylko zwłok wyłowiono), 200 osób uważa się za zaginione. Na pokładzie znajdowało się 300 pasażerów i członków załogi.  
● Koszty utrzymania w Argentynie gwałtownie rosną. Od grudnia ub. roku do listopada br. inflacja osiągnęła 405 proc., była więc podobna, jak w początkach roku 1976, kiedy to 24 marca sily zbrojne usunęły rząd Marii Esteli Martinez de Peron.  
● Agenci rasistowscy zamordowali dwóch aktywistów Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC), przebijających w Republice Swazi.  
● W Bogocie porwano Jaime Betancura Cuartasa, brata prezydenta Kolumbii, Belisario Betancura. Porwania dokonano

## Partyjne dyskusje w Kombinacie HiL

Na wczorajszej konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR Zakładu Wielkopiecowego Kombinatu HiL, w której uczestniczyli członkowie POP Wielkich Pieców — I sekretarz KK Józef Gajewicz, poruszano problemy produkcyjne, partyjne, socjalne krakowskiego Kombinatu jak i szersze kwestie, którymi żyje aktualnie cały kraj.

Na Wydziale Wielkich Pieców kumulują się główne trudności z jakimi boryka się polskie hutnictwo. Troską napawa stan techniczny urządzeń, ogromnym problemem jest brak pracowników (w 1975 r. zatrudniano tu ponad 2,5 tys. osób, dziś pracuje tu tylko 1850). Zabierając głos J. Gajewicz podkreślił, iż Hutę trzeba konsekwentnie modernizować za pomocą maksymalnie dostępnych sił i środków. Jest to również ważne dla samych hutników jak i wszystkich mieszkańców Krakowa. Wiele miejsca w wystąpieniu I sekretarza KK zajęły też bieżące sprawy gospodarcze, m.in. sprawa cen czy walki z inflacją.

Podczas konferencji wybrano I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR na Wielkich Piecach, którym został ponownie Tadeusz Boćniewicz.

### O problemach artystów plastyków

Wczoraj, z udziałem wicedyrektora departamentu Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki (Dokończenie na str. 2)

### z dalekopisu

● Ogłoszono w Paryżu dane statystyczne wskazujące na bardzo poważny wzrost przestępczości — przede wszystkim zaś, liczby napadów z bronią w ręku i zabójstw z premedytacją. W roku 1982 liczba przestępstw i wykroczeń wzrosła o 14 procent w porównaniu z rokiem poprzednim. W pierwszym półroczu br. zanotowano wzrost przypadków złamania prawa aż o 14,5 procent.

Cena 7zł

# echo

## KRAKOWA

magazyn

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVI PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 231 (11514) 10 stron

Kraków, 25, 26, 27 listopada 1983 r.

**NA ZAPROSZENIE** ministra spraw zagranicznych Indonezji przybył w czwartek z oficjalną wizytą do Dżakarty minister spraw zagranicznych PRL — Stefan Olszowski. Polski minister został przyjęty przez prezydenta Suharto.

**W UCHWALE IX PLENUM** KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji zdecydowano, iż dla zachowania równowagi sił rząd czechosłowacki wraz z rządem ZSRR zdecydowały się rozpocząć na terytorium Czechosłowacji prace przygotowawcze dla rozwoju systemów rakietowych o przeznaczeniu operacyjno-taktycznym.

**W PIERWSZEJ** połowie grudnia 1983 r. w stolicy Ludowej Republiki Bułgarii — Sofii odbyły się kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony

### Ze świata

Państw - Stron Układu Warszawskiego.

**W TIRANIE** podpisano protokół o wymianie handlowej między Polską i Albanią na 1984 r. Przewiduje on wzrost wzajemnych obrotów o prawie 20 proc. w stosunku do tegorocznych ustaleń. Polska dostarczy Albanii m. in. maszyny górnicze, włókiennicze, dla przemysłu spożywczego, samochody, wyroby hutnicze, węgiew. Z Albanii natomiast otrzymamy asfalt, rudę chromu, wyroby bawełniane, tytoń i papierosy oraz świeże owoce i wczesne odmiany pomidorów.

**W 1984 r.** w kombinacie chemiczno-farmaceutycznym w mieście Stanke Dymitrowa w Bułgarii rozpocznie się produkcja na podstawie oryginalnej technologii zachodniemieckiej „Bayer”.

## 60-lecie Polskiego Związku Łowieckiego

# Tradycje liczą siedem wieków

Polski Związek Łowiecki zrzesza obecnie na terenie kraju ok. 70 tys. myśliwych. Powstał on w 1923 r. w Warszawie pod nazwą Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich. Tradycje sięgają jednak XIII w., kiedy to — właśnie w Krakowie — ustanowiony został urząd łowczego nadwornego. Również

## W 1984 roku — 876 mln zł na rewaloryzację Krakowa

# Wielkie wołanie o dachówkę

Przez kilka lat naukowcy, przede wszystkim, a także dziennikarze i mieszkańcy Krakowa postulowali by przede wszystkim ratować zagrożone zabytki, a dopiero potem zajmować się ich drobiazgowym remontem. Słuchając wczoraj omówienia planu społeczno-gospodarczego na rok 1984 w zakresie rewaloryzacji, wszyscy odnieśli wrażenie, że ten właśnie, bardzo słuszny jak się wydaje kierunek, zdecydowanie dominuje w działaniach głównego inwestora wszystkich prac rewaloryzacyjnych — Zarządu Rewaloryzacji. Również zasady ustalania kolejności prac nie budzą już takich jak kiedyś emocji. Prace rewaloryzacyjne i konserwatorskie podejmuje się w pierwszej kolejności w tych obiektach, które są najbardziej zagrożone. Drugim najważniejszym kryterium jest ich wartość zabytkowa i artystyczna.

Teraz kilka podstawowych liczb. Na rewaloryzację zamierza

wydać się w 1984 roku 876,7 mln zł. Odnawiane i remontowane będą 142 obiekty z czego 58 objętych zostanie remontami kompleksowymi zaś 84, a więc znaczenie więcej — remontami częściowymi. (Dokończenie na str. 2)

ZDOBYWAMY ODZNAKĘ

PRZYJACIELA KRAKOWA

Bardzo ciekawie zapowiadają się wycieczki, które odbędą się — w ramach akcji **ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA** — jutro i pojutrze. Oto ich program:

### SOBOTA, 26 BM.

● **Odznaka brązowa i srebrna — POGRZEBY, GROBY I NAGROBKOWI KRÓLEWSKIE** — zbiórka między godziną 10.00 a 11.30 na Rynku Głównym przy wejściu do biura „Wawel-Tourist” w Sukiennicach; zwiedzimy m. in. krypty podziemne w Katedrze Wawelskiej.

● **Odznaka złota — wystawa „ODSIECZ WIEDENSKA 1683”** na Wawelu — zbiórka między godziną 9.00 a 9.30 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Tourist” w Sukiennicach. Uwaga: ilość miejsc ograniczona (250), dlatego też należy przynieść ze sobą legitymację odznaki w stopniu srebrnym; wejście na wystawę tylko za kartami, które uczestnicy otrzymają na miejscu zbiórki. Trudno przewidzieć frekwencję, niemniej jednak z góry przepraszamy te osoby, które mogą nie dostać kartek. Dla pozostałych uczestników akcji urządzimy zwie-

## Oświadczenie J. Andropowa

Jurij Andropow oświadczył, że pojawienie się w Europie Zachodniej amerykańskich „pershingów-2” i pocisków manewrujących staje się faktem dokonanym, wobec czego Związek Radziecki i jego sojusznicy muszą poczynić kroki, aby nie dopuścić do uzyskania przez USA i NATO przewagi wojskowej w Europie.

Kierownictwo radzieckie postawiło ponadto:

● Uchylić moratorium na rozmieszczenie radzieckich środków jądrowych średniego zasięgu w europejskiej części ZSRR. Związek Radziecki wprowadził to moratorium w trybie jednostronnym półtora roku temu w nadziei, iż przyczyni się to do osiągnięcia sukcesu w rokowaniach genewskich.

● W porozumieniu z rządami NRD i Czechosłowacji przyspieszyć rozpoczęcie jakis czas temu przygotowania do rozmieszczenia na terytorium tych krajów rakiet operacyjno-taktycznych o zwiększonym zasięgu.

● Rozmieścić w rejonach oceanicznych i morach radzieckie środki jądrowe, które zwiększyłyby zagrożenie nuklearne dla Stanów Zjednoczonych odpowiednio do wzrostu zagrożenia nuklearnego dla ZSRR i jego sojuszników, następującego wraz z rozmieszczeniem przez USA rakiet jądrowych średniego zasięgu w Europie Zachodniej.

dzanie wystawy na Wawelu jeszcze trzy razy, w soboty: 3, 10 i 17 grudnia br.

### NIEDZIELA, 27 BM.

● **Odznaka brązowa — GOŁYK W KRAKOWIE** (część święta) — zbiórka między godziną 10.00 a 10.30 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Tourist” w Sukiennicach; zobaczmy m. in. mury obronne, Barbakan Collegium Maius.

● **Odznaka srebrna — DZIELNICA PODGÓRZE** — zbiórka między godziną 13.30—14.00 koło hali Korony przy ul. Pstrowskiego; zwiedzimy m. in. park Bednarskiego, kościół: św. Józefa i św. Benedykta kopiec Krakusa.

● **Odznaka złota — JEZUICI w KRAKOWIE** — zbiórka między godziną 12.30 a 13.00 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Tourist” w Sukiennicach; zwiedzimy m. in. kościół św. Barbary, kościół św. św. Piotra i Pawła (a w nim krypty ks. Piotra Skargi).

## Jak zwalczyć „króla opium”?



Nie koronowanym „królem opium” zwą byłego kapitana armii kumintangowskiej Czang Kaj-szeka, właściciela największych na świecie plantacji opium — Khun Sa. Działalność na terenie znajdującego się w przygranicznym trójkącie Tajlandii, Birmy i Laosu. Tam na polach otoczonych niedostępną dżunglą zbierane są plony narkotyku, który później przemycany jest przez Tajlandię do USA i państw Europy Zachodniej. Rokrocznie zbiory opium przynoszą „królówi” niemal miliardowe zyski. Władze Tajlandii i Birmy od kilku lat wspólnymi siłami starają się pojąć „króla opium” oraz rozbić znaniomocia działającą sieć przemytników. W tym roku po raz pierwszy na terenie upraw opium przedostaly się większe oddziały tajlandzkiej i birmańskiej armii, ale napotykały na zbrojny opór świetnie uzbrojonej w nowoczesny sprzęt armii

Khun Sa. Siły zbrojne „króla opium” obliczono na ponad 4 tysiące ludzi. Po zbrojnych starciach „król opium” wysłał do rządu Tajlandii oficjalne pismo, w którym ostrzegł, iż jeśli akcje wojskowe tego państwa będą się powtarzały, to w odwecie jego armia zniszczy wszystkie pobliskie obiekty administracyjne. W stolicy Tajlandii — Bangkoku zebrała się więc ostatnio na specjalnej konferencji grupa przedstawicieli wszystkich państw zrzeszonych w „ASEAN” (Stowarzyszenia Narodów Południowo-Wschodniej Azji), na której zapadła decyzja, iż wspólnymi siłami „król opium” i jego „państwo” zostaną zlikwidowane. Czy jednak akcja „ASEAN-u” powiedzie się w pełni, trudno przewidzieć. Na zdjęciu: „król opium” (w czapce i szalik) w otoczeniu swej świty. (W-G)

Fot. „Der Spiegel”

### Dzięki nowym wieczkom

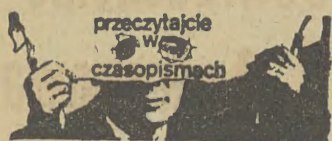
z „Artigraph”

## Duże stoje zastąpią „pancerne puszki”

W sklepach pojawiają się niekiedy ogórki konserwowe sprzedawane w masywnych, kilkukilowych puszkach. Najprawdopodobniej już w przyszłym roku korniszony będziemy kupować w 2,5—5-litrowych słojach. Dotąd było to niemożliwe ze względu na brak odpowiednich wieczek typu twist-off.

Fabryka Opakowań Blaszanych „Artigraph” produkowała je w średnicach 66 i 82 mm. Do dużych słoików potrzebna 110 mm. W III kwartale 1984 r. w zakładzie przy ul. Pięlegniarce rozpocznie prace linia wytwarzająca wieczka właśnie o takiej średnicy. Zapro-

(Dokończenie na str. 2)



Przeczytajcie w czasopiśmie

Rzadko zachęcam do sięgania po pisma, w których dominuje tematyka wiejska, choć przecież to kopalnia fascynujących problemów, a często i fascynujących tekstów. Nadrabiam więc to niedopatrzenie, tym chętniej, że wsią zajęło się w ostatnim numerze krakowskie „ZDANIE”. Oddajmy jednak głos zastępcy redaktora naczelnego „Zdania” Włodzimierzowi Rydzewskiemu: „Głównym tematem prezentowanego numeru jest... Właśnie już w momencie jego projektowania pojawił się problem jakiegoś określenia, nazwania tego obszaru — wieś, rolnictwo, chłop, kultura chłopstwa, a także polityka chłopstwa czy może podmiotowość tej (klasy, warstwy?) części społeczeństwa. I to wszystko jest w różny sposób reprezentowane w tym numerze”.

Od siebie dodam tylko, że ten niezmiernie ciekawy cykl publikacji otwiera wstrząsający reportaż Michała Ogórka o ukrzyżdzeniu siedemdziesięciosześcioletniego Stanisława Salwerowicza we wsi Stara Słupia. Dramat ten wydarzył się wiosną bieżącego roku.

Po najnowsze „Zdanie” trzeba też sięgnąć z jeszcze jednego powodu. Redakcja przedrukowuje w nim ogromny wywiad, jakiego liderzy rządzących w Nikaragui sandinistów udzielili Playboi'owi. Jest to wywiad niezmiernie interesujący, miejscami wręcz sensacyjny. Powstał także w niezwykłych dla dziennikarstwa warunkach: zgodę na jego przeprowadzenie podjął rząd w Managui w drodze... głosowania.

I jeszcze jedna rzecz godna uwagi. „Zdanie” pozyskało ostatnio nowego stałego felietonistę. Jest nim filozof z Uniwersytetu Jagiellońskiego doc. Bronisław Łagowski, znany ze swych interesujących, a często i kontrower-

syjnych poglądów. Uważni Czytelnicy pamiętają być może jego artykuły, dotyczące najważniejszych spraw polskich (publikowane w „Polityce”), które wywoływały burzliwą polemikę. Tak więc w swej rubryce „Blżej ziemi”, już w „Zdaniu”, Bronisław Łagowski rozpoczyna rozmowę z Czytelnikami od problemu „Nastroje i odpowiedzialność”.

Postojąc w kręgu spraw ważnych i poważnych proponuje zapoznanie się z refleksjami Andrzeja Kurza snutymi „Nad sprawozdaniem Komisji KC” powołanej do zbadania przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej, opublikowanych w ostatnim numerze „ŻYCIA LITERACKIEGO”.

A teraz nieco lektury lżejszego kalibru. Toż samo „ŻYCIE LITERACKIE”, piórem Barbary Seidler i „PRZEGLĄD TYGODNIOWY”, piórem Edmunda Żurka relacjonują przedostatni etap procesu Macieja Szczepańskiego.

Tygodnik „VETO” natomiast przedrukowuje zwieryżenie angielskiej ekspedycji z drogerii o tym, jak dala się poderwać klientowi. Zwierzenia (a jakże, szczegółowo) opublikowane po raz pierwszy w brytyjskim piśmie „Mayfair”, poparte badaniami tegoż pisma na temat kontaktów seksualnych ekspedientek z klientami redakcja „VETA” potraktowała jako rozpoczęcie cyklu o pozasłużbowym życiu polskich kobiet pracujących w naszym handlu, usługach i gastronomii. Cykl zapowiada się interesująco (co podkreśla sama redakcja) tym bardziej, iż zamierza się w nim publikować również przedruki następujących tekstów zagranicznych: „Tajemnice gabinetów masażu”, „Dewiacie w laźniach publicznych”, „Jak odprężają się ekspedientki w czasie lunchu”, „Incydenty w szwedzkich pornoszowach”. Będzie więc co poczytać stojąc w kolejce do sklepu. Tylko co na ten kontekst powiedzą nasze panie zza lady? (es)

# Partyjne dyskusje

(Dokończenie ze str. 1)

Marka Smoleńskiego i przedstawicieli polityczno-administracyjnych władz Krakowa, odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze organizacji partyjnej krakowskiego środowiska plastycznego. Omawiano najważniejsze problemy artystów-plastyków, przedyskutowano działania organizacji partyjnej i wysunięto propozycję spotkania władz z krakowskim środowiskiem plastycznym. I sekretarzem POP został wybrany artysta-malarz, architekt Zbigniew Biela.

## W Miraculum

Wyroby „Miraculum” cieszą się dobrą opinią nie tylko w naszym kraju, dlatego też, choć fabryka produkuje ich sporo i coraz więcej, np. około 7 milionów sztuk szamponów, 5,5 mln kremów i blisko 10 mln perfum w butelkach i w sztyftach, wszystko to znika natychmiast z półek sklepowych.

Fabryka ma całkiem niezłe wyniki ekonomiczne, dobrej jakości produkcję, ale oczywiście ma również sporo kłopotów — brak opakowań, niewystarczająca ilość dewiz na zakup niezbędnych komponentów itp.

Ostatnio w Fabryce Kosmetyków „Miraculum” obradowała konferencja sprawozdawczo-wyborcza partii. O tym, na jaki temat dyskutowano w czasie obrad, rozmawiamy z nowo wybranym I sekretarzem Markiem Dobrowolskim.

— Poruszano m. in. właśnie sprawy ekonomiczne. Rzeczywiście, mamy kłopoty z opakowaniami i z niewystarczającą ilością dewiz, ale najważniejsza sprawa to sfinalizowanie naszej inwestycji.

— Czy to sprawa najbardziej istotna dla organizacji partyjnej, czy dla całej załogi?

— Oczywiście, że dla nas wszystkich. W starym zakładzie nie jesteśmy już w stanie zwiększyć produkcji. I w ogóle nie nadaje się on do takiej pracy, jaką robimy obecnie. Omawialiśmy na konferencji także sprawy nasze własne, wewnątrzpartyjne, jak np. szkolenia, współpracę z młodzieżą, ale wydaje mi się, że po to, by partia w zakładzie pracy miała naprawdę autorytet, musi żyć problemami całej załogi, musi bronić ludzi, ich interesów i interesów zakładu.

Chciabym podkreślić, że bardzo przydało się nam, iż w naszej konferencji wziął udział sekretarz KK PZPR WŁADY SŁAW KACZMAREK. Mogliśmy mu bowiem powiedzieć bezpośrednio o naszych problemach, na których zna się dobrze, bo był do niedawna sekretarzem ekonomicznym w Komitecie Krakowskim. Takie spotkania są po prostu potrzebne.

— Dziękuję za rozmowę. (bog)

## Upominki dla odważnego ucznia

Dorośli przechodzili obojętnie pomógł 15-latek

Wczoraj w Dzielnicy U-rzędzie Spraw Wewnętrznych Krowodrza odbyło się spotkanie, podczas którego uczniowi I klasy Liceum Ogólnokształcącego Pijarów, Rafałowi Gocykowi, podziękowano za obywatelską postawę i pomoc w ujęciu sprawcy napadu na samotną kobietę.

26 października br. po godz. 19 młoda kobieta pojechała do lekarza na ul. Bandtkiego. Nie zastała go jednak, więc zaraz wróciła do domu na os. Widok. Wysiadła z tramwaju. Było pusto. Schodząc po schodach znajdujących się w pobliżu petli tramwajowej, poczuła, że ktoś jest tuż za nią. Obejrzała się, a wtedy, idąc z tyłu mężczyzna, zaatakował ją. Jedną ręką mocno chwycił za włosy z tyłu głowy, a drugą bil po twarzy, usiłując równocześnie przewrócić ją. Kobieta zaczęła krzyczeć. Napastnik zatkał jej usta ręką, powalił na ziemię i dalej bil. Na szczęście przyjechał kolejny tramwaj, sprawca napadu zaczął uciekać. I choć w pobliżu znajdowało się wielu mężczyzn, to jednak nikt nie pospieszył kobiecie z pomocą.

Sprawcę napadu ujął wracający z treningu, 15-letni chłopiec, Rafał Gocyk. Zobaczył uciekającego mężczyznę, pobiegł za nim i choć tamten był większy od niego, powalił go na ziemię i przytrzymał do przyjazdu milicji. 15-latek trenuje karate.

Sprawca napadu okazał się 37-letni Stefan S., mieszkający w Słomnicy k. Tymbarku, analfabeta, nigdzie nie pracujący, nie karany. Podczas przesłuchania twierdził, iż potrzebował pieniędzy.

Dzielnemu chłopcu podziękowali wczoraj za obywatelską postawę mgr DUSW Krowodrza, ppik mgr Mieczysław Florek, oraz Grażyna Zych, która została napadnięta przez bandytę. Chłopcu wręczono jako upominki zegarek i album „Muzea Krakowa”. (ms)

## Tradycje liczą siedem wieków

(Dokończenie ze str. 1)

szowi Wiltowskiemu. O historii i tradycjach PZL mówił będzie natomiast red. nac. „Myśliwca” mgr Marek Krzemień.

Najwyższe odznaczenie ZŁOM (które posiada w Polsce nie więcej jak 30 osób) wywodzi się również z myśliwskich tradycji. Był to „złomek jedliny” (ulama gałązka) wręczana myśliwemu za ustrzelenie grubego zwierzaka, którą „laureat” nosił wetkniętą za wstążkę przy kapeluszu. Obecnie jest to stylizowana gałązka jodły w postaci medalu. (aż)

## Dzięki nowym wieczkom...

(Dokończenie ze str. 1)

jektowali ją inżynierowie z własnego biura konstrukcyjnego FOB. W skład ciągu produkcyjnego wejść także dwie maszyny importowane: podwijarka i urządzenie do kształtowania zaczepów oraz nakładania uszczelzek z PCV.

Zdolność wytwórczą nowego agregatu określa się na 20 mln sztuk wieczek 110 mm ręcznie, co z nawiązką pokryje potrzeby. Zastosowanie w przemyśle spożywczym soi zamiast puszek przyniesie oszczędności ok. 330 kg blachy na każde tysiąc sztuk opakowań. (ar)

## W Kopalni Soli w Wieliczce

Wczoraj w wielickiej Kopalni Soli odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze tamtejszej organizacji partyjnej. W toku dyskusji i wcześniej, podczas wygłoszenia sprawozdań z działalności, nie mówiono tylko o pozytywach. Nie ukrywano trudności i słabości jakich nie brak winny być rozwiązywane wyłącznie na drodze politycznej.

O niemilitarne rozstrzygnięcie wszelkich sporów i pokój dla świata apeluje także ciągle Papież Jan Paweł II. Ostatnio aktywowano się dyplomacja watykańska, Sekretarz stanu A. Casaroli przebywał w USA, gdzie spotkał się z prezydentem R. Reaganem. Omawiano niewątpliwie problemy zagrożenia światowego pokoju.

W USA także sporem wydarzeniem była w ub. niedzielę telewizyjna projekcja filmu pt. „Dzień później”. Jest to wstrząsający obraz traktujący o zagładzie nuklearnej. Dystrybucja takiego filmu, sądząc z reakcji amerykańskich widzów, byłaby wskazana także i w całej Europie jako rodzaj terapii wstrząsowej wpływającej na wzrost antywojennych nastrojów.

Niestety, nawet najbardziej wymowny film nie wpłynął na ogólnowiatowe zespolenie wysiłków na rzecz powstrzymania wojen. Pozostaje nam więc żyć nadal w męczącej świadomości swojej ciszy przed burzą... (Wi-Gr)

## Cisza przed burzą

Warto tu dodać, iż w ZSRR podczas niedawnych wizyt delegacji Syrii czy ostatnio delegacji Organizacji Wyzwolenia Palestyny nie ukrywano zaniepokojenia w związku z „niepotrzebnymi, bratobójczymi starciami zbrojnymi między Palestyńczykami”. Związek Radziecki uważa, iż wszelkie rozdziewki w szeregach palestyńskich

# Wielkie wołanie

(Dokończenie ze str. 1)

wymi i zabezpieczającymi. W nadchodzącym roku przewiduje się ukończenie prac kompleksowych w budynkach przy Floriańskiej 39, Jagiellońskiej 2 i 5, oraz ukończenie 30 remontów częściowych i zabezpieczających.

W czasie dyskusji na wczorajszym posiedzeniu Komisji Rewaloryzacji Zabytków RN m. Krakowa pojawił się problem z porozumieniem — dachówka. Okazuje się, że ze szkodą dla pejzażu miasta, a także dla właściwego zabezpieczenia budynków coraz więcej krakowskich dachów krytych jest blachą lub wręcz papą. Produkcji dachówek w kraju dostarczają ją niechętnie i w nie najlepszej jakości. Zarząd Rewaloryzacji podjął rozmowy z rzemieślnikami w celu uruchomienia własnej, krakowskiej produkcji dachówki przystając na najbardziej nawet umowne ceny, byle dachówka była naprawdę dobra. Odzewu jak na razie nie ma. Wiceprezydent Barbara Guzik poważnie zastanawiała się wczoraj, czy rzeczywiście nie okazał się konieczne utworzenie miejskiej cegielni, produkującej ceramikę budowlaną dla potrzeb rewaloryzacji. Tak czy owak będziemy musieli w Krakowie problem ten rozwiązać. Czyżby rzemieślnikom rzeczywiście nie opłacała się ta produkcja, czy po prostu nikt już dobrej dachówki nie potrafi zrobić? (elg)

## Co słychać?

Podczas spaceru po lesie we francuskim departamencie Cote d'Or kilkunastoletni uczeń dostrzegł między korzeniami obalonego przez wichurę drzewa ozdobne naczynie z brązu, w którym znajdowały się m. in. bransole, naszyjniki, pierścionki ze złota i brązu, a także perły pochodzące, jak wykazały badania naukowców z ok. 750 roku przed naszą erą. Był to zresztą jeden z największych skarbów, jaki znaleziono w ostatnich latach we Francji.

# OD NIEDZIELI

miniony wtorek zachodniemiecki Bundestag decydował o sprawie wielkiej wagi. Mimo desperackich sprzeciwów organizacji społecznych, grup wyznaniowych, związków zawodowych czy wręcz opozycyjnych partii, rządowa większość w parlamencie podjęła, co łatwo było przewidzieć, decyzję o otwarciu Republiki Federalnej Niemiec dla nowych amerykańskich broni atomowych średniego zasięgu. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już następnego dnia po debacie w Bundestagu, podczas posiedzenia plenarnego genewskich rokowań radziecko-amerykańskich na temat ograniczenia zbrojeń jądrowych w Europie, delegacja ZSRR oświadczyła, iż przerywa obecną rundę rozmów bez uzgodnienia terminu ich wznowienia. Związek Radziecki zapowiedział wcześniej taką decyzję, jeśli w RFN postanowi się rozmieszczać amerykańskie „pershing 2” i „crusy”. Zapowiedział także, iż nie dopuści do militarnej przewagi nad sobą. Tak więc spirala zbrojeń może rozkręcać się coraz bardziej.

Wydaje się jednak, iż jedyną szansą są rokowania, jeśli rzeczywiście każde z wielkich mocarstw nie pragnie wojny, w której przecież nie byłoby zwycięzców. Przegrani byłiby za to wszyscy.

Dodatkowe niebezpieczeństwa dla światowego pokoju płyną także z lokalnych wojen. Wiele

z nich zagraża umiędzynarodowieniu, a sprawa zupełnie drugorzędną pozostaje dylemat czy początek końca świata rozpocznie się w Nikaragui czy na Bliskim Wschodzie, gdzie jak nigdzie na naszym globie, ciągle narastają konflikty.

Szczególnie zagnatwany, z politycznego punktu widzenia, jest konflikt w ruchu palestyńskim. Ostatnie doniesienia mówią wprawdzie, iż w rejonie Tripoli przerwano ogień, lecz sytuacja jest do tego stopnia niestabilna, iż sam Jaser Arafat uważa, że przypomina to przy-

24 BM. PRZYBYŁ do Warszawy pełnomocnik rządu RFN do spraw rozbrojenia amb. F. Ruth. Tego samego dnia w MSZ odbyły się rozmowy, których przedmiotem był stan i perspektywy różnych rozmów rozbrojeniowych, w tym sprawa konferencji w sprawie środków budowy zaufania i bezpieczeństwa oraz rozbrojenia w Europie, która rozpoczęła się w styczniu 1984 r. w Sztokholmie.

PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 24 bm. przybywającą w Polsce delegację Skupszczyzny Socjalistycznej Federacyjnej Republiki



z jej wiceprzewodniczącym Mirko Popovicem. Tegóż dnia H. Jabłoński przyjął w Belwederze przewodniczącego „Ludowej Partii Liberalnej Finlandii — Arne Morten Bernera.

W TOCZĄCYM się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie Macieja Szczepańskiego i innych członków byłego kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji powinny niebawem rozpocząć się wystąpienia obrońców. Choroba jednego z ławników spowodowała konieczność przerwy w postępowaniu sądowym, do wtorku 29 bm.

W WARSZAWIE zmarł w wieku 44 lat jeden z czołowych polskich operatorów filmowych Zygmunt Samosiuk.

# „Prosystem“ dzieciom

Jak informowaliśmy 13 września, wiedeńska firma „Prosystem” w 300-lecie Odsieczy Wiedeńskiej przekazała na odnowę zabytków Krakowa pół miliona złotych, rozpisując równocześnie loterię wśród swoich klientów.

Wczoraj, mała Lucynka z Państwowego Domu Dziecka nr 5 przy ul. Piekarskiej wyciągnęła nazwiska 21 szczęśliwców loterii. Po losowaniu, dyrektorka „Prosystemu” p. Lucja Gandl wręczyła na ręce wychowawczyni Lucynki, p. Alicji Rudnickiej, dla wszystkich mieszkańców Domu, wspaniały, prawie m'kolajowy prezent — czek na 100 tysięcy złotych. (m.n.)

# Uwaga Oszust grasuje! Najłatwiej okraść niedołęzną staruszkę

Pisaliśmy już niejednokrotnie na naszych łamach o ludzich nieuczciwościach, którzy okradają samotnie mieszkających, najstarszych mieszkańców naszego miasta. Oszuści często podają się za pracowników instytucji charytatywnych, mówią, że przychodzą w celu udzielenia pomocy, a rzeczywiście okradają swoje ofiary.

Jednym z takich oszustów jest grasujący od kilku miesięcy po Krakowie 31-letni Stanisław Łojas. Podaje się najczęściej za pracownika ZUS lub PCK. Przychodzi do mieszkań samotnych staruszek w celu sprawdzenia ich stanu majątkowego. Czasem podaje się za lekarza, bada nawet puls. Po wejściu do mieszkania prosi o okazanie odcinków renty, sam często pomaga w ich poszukiwaniu. Kiedy trafia na pieniądze lub kosztowności, prosi o szklankę wody, herbaty itp. Kiedy zostaje sam, zabiera pieniądze i ucieka.

Stanisław Łojas ostatnio dokonał kilkunastu oszustw w ten sposób. Jest poszukiwany listem gończym. Krakowska milicja apeluje o pomoc, gdyby ktoś zauważył takiego osobaka, przesylny jest o telefoniczne powiadomienie milicji pod nr 11-67-66 lub najbliższej jednostki MO. Jednocześnie zwracamy się z apelem do osób starszych, aby nikogo obcego nie wpuszczali do mieszkań. Zawsze w takiej sytuacji należy poprosić do siebie sąsiada, znajomego. Oszust zwykle wtedy szybko wychodzi, nie chce ryzykować. (s)

## Kronika wypadków

- W ciągu minionej doby na ulicach naszego miasta wydarzyło się 9 wypadków, w których rany odniosło 14 osób. Służba Drogiwa interweniowała w 10 kolizjach. Zatrzymano 2 nietrzeźwych kierowców.
- W Myślenicach na skutek zwarcia instalacji elektrycznej zapalił się „wartburg”, własność Janiny Korczarek. Spłonął osprzet silnika wartości ok. 50 tys. zł.
- Przy ul. Daszyńskiego 23/44 w mieszkaniu Krzysztofa Diurkowskiego spaliła się część umeblowania mieszkania, dywan i telewizor. Straty ok. 300 tys. zł. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia.
- Przy ul. Dietla 64 spłonęło ok. 20 m<sup>2</sup> drewnianego stropu wartości ok. 50 tys. zł.

## S. + p. Bolesław Nowocien

nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadzio, ur. 8 września 1910 r., po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 22 listopada 1983 r.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele parafialnym Najświętszej Marii Panny z Lourdes przy ul. Misjonarskiej, we wtorek 29 listopada o godz. 9.30.

Odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w kaplicy na cmentarzu w Bronowicach Wielkich w tym samym dniu o godz. 14.

Pozostali w głębokiej żałobie i smutku  
ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE,  
WNUKI I RODZINA

## S. + p. mgr inż. Władysław Ścieszka

nasz najukochańszy Mąż, Tatusz, Syn i Brat, adiunkt Instytutu Odlewnictwa w Krakowie, działacz Stowarzyszenia Odlewników Polskich i Naczelnej Organizacji Technicznej, rzecznik patentowy, ławnik sądowy, długoletni harcerz, szczerpowy Szczepu Harcerskiego „Dzień Krowodrzy”, maly żołnierz „Szarych Szeregów”, ranny w akcji pod Sikornikiem, wyróżniony za swoją pracę zawodową i społeczną wieloma odznaczeniami i nagrodami państwowymi i społecznymi, zmarł nagle w Krakowie, opatrzony św. sakramentami, dnia 18 listopada 1983 r., w 52 roku życia.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie przy zwłokach w piątek 25 listopada o godz. 12, w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku w grobowcu rodzinnym.

Pozostali w głębokim bólu i żałobie  
ŻONA, CÓRKA, SYN, MATKA,  
SIÓSTRA, BRAT I RODZINA  
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

# DO SOBOTY

# CO ZIE KIEDY

<b>PIĄTEK</b> <b>25</b> LISTOPADA Katarzyna Erazma	<b>SOBOTA</b> <b>26</b> LISTOPADA Konrada Sylwestra	<b>NIEDZIELA</b> <b>27</b> LISTOPADA Wergiliusza Waleriana
--	---	--

## TEATRY

### Piątek

**Słowackiego** 19.15 Listopad. Miniatura (pl. św. Duchy 2) 17 Psie serce (dozw. od lat 16). Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Z życia glist (spektakl dla dorosłych). Scena przy ul. Sławkowskiej 14 20 Rdza. Kameralny nieczynny. Bagatela 19.15 Jesienin nie przyszedł. Ludowy 18 Zemsta, Scena „Nurt” 19.15 Rozmowy z katem. Muzyczny (ul. Lubicz 48) 19.15 Baron cygański. Teatr STU (al. Krasiańskiego 16) 19 Grand Hotel. Filharmonia Krakowska 19.30 Koncert symfoniczny (abonament SI): orkiestra PFK, W. Krzemieński — dyrygent, M. Sosińska-Janczewska — fortepian.

### Sobota

**Słowackiego** 19.30 Trans-Atlantyk (dozw. od lat 16). Miniatura 17 Hioh. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Noc listopadowa. Scena przy ul. Sławkowskiej 14 16.30 Biedni ludzie (abonamenty nieważne). Kameralny 16 Egarz. Bagatela 19.15 The Fantasticks (komedia muzyczna). Ludowy 19.15 Hioh. Muzyczny 19.15 Baron cygański. Grotteska 11 O strasznych kwiatach i straszny potworze, 17 Skarb kapitana Flinta. STU 19 Grand Hotel. Kolejarza (ul. Bocheńska 5) 19 Jadzia wdowa. Filharmonia Krakowska 18.30 Koncert symfoniczny: orkiestra PFK, W. Krzemieński — dyrygent, M. Sosińska-Janczewska — fortepian. PWST (ul. Warszawska 5) 19.15 Jak za dawnych lat.

### Niedziela

**Słowackiego** 12 Fontanna Bakczysaraju. 19.15 Trans-Atlantyk. Miniatura 17 Hioh. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15 Noc listopadowa. Scena przy ul. Sławkowskiej 14 16.30 Biedni ludzie. Kameralny 16 Egarz (abonamenty nieważne). Bagatela 11, 19.15 The Fantasticks. Ludowy 19.15 Hioh. Grotteska 11 O strasznych kwiatach i straszny potworze, 17 Skarb kapitana Flinta. STU 19 Grand Hotel. Kolejarza 15, 19 Jadzia wdowa. PWST (ul. Warszawska 5) 19.15 Jak za dawnych lat.

## KINA

### Piątek

Kijów 16.15, 19.15 Ucieczka z Nowego Jorku (USA 1. 18). Uciecha 15.30 Imperium kontratakuje (USA 1. 12), 18.15 Młody Frankenstein (USA 1. 15, pożegn. z filmem), 20.15 Niezameżna kobieta (fr. 1. 18 — pożegn. z filmem). Warszawa 15.45 Zagubione rzeczy (wł. 1. 18), 18 Policjantka (fr. 1. 18), 20 Czarodziej (hind. 1. 18). Wolność 16, 19 Miasto kobiet (wł. 1. 18). Mi. Gwardia — Iluzjon: 15.45 Film prod. radz. z cyklu Nieznana klasyczna radziecka, 18, 20 Film prod. jap. w cyklu Japoński film obyczajowy. Wrzos (ul. Zamojskiego 50) 16 Trzeci książę (czech. b.o.), 18, 20 Wejście Smoka (Hongkong-USA 1. 18). Świt (os. Teatrne 10) 15 12 Prac Asterixa (fr. b.o. — pożegn. z filmem), 16.30 Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 1. 15), 19.30 Miasto kobiet (wł. 1. 18). Mała sala 15, 17 Stroszek (RFN 1. 15), 19.15 Komandosi z Navarony (ang. 1. 15). Świątówid (os. Na Skarpie 7) 16, 19 Walka o ogień (kanad.-fr. 1. 18). Mała sala 15, 17, 19 Wielki sen (ang. 1. 15). Kultura (Rynek Gł. 27) 14, 18 Lawina (USA 1. 15), 16, 20 Dolina Issy (pol. 1. 18). Dom Żołnierza (ul. Lubicz 48) — nieczynny. Związkowiec (ul. Grzegorzeczka 71) Ogólnopolskie Seminarium Filmowe Kino Antypodów — seans zamkn. Teza (ul. Praska) 16.30, 18 Przeprowadzka (pol. 1. 18). Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19 Anna i wampir. Ugorok (pol. 1. 18). Ugorok (os. Ugorok) 15, 17, 19 Wiosna panie sierzanie (pol. b.o.). Wisła (ul. Gazo-wa) 15, 17, 19 Trzecia część nocy (pol. 1. 18). Sfinks (ul. Majakowskiego 2) 16, 18, 20 Rewizja osobista (pol. 1. 15).

### Sobota

Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Ucieczka z Nowego Jorku. Uciecha 10, 12.30 L... jak Ikar (fr. 1. 15), 15.30 Impe-

rium kontratakuje, 18.15 Młody Frankenstein, 20.15 Niezameżna kobieta. Warszawa 12 Bajki: Lolek lunatyk, 13 Zemsta różowej pantery (ang. 1. 12), 15.45 Zagubione rzeczy, 18 Policjantka, 20 Próg naszego domu (hind. 1. 18). Wolność 10, 12.30 Tom Horn (USA 1. 18), 16, 19 Miasto kobiet. Mi. Gwardia — Iluzjon 16, 20 Film z cyklu Japoński film obyczajowy, 18 Film z cyklu Mistrzowie kina: J. Cassavates. Wrzos 16 Przez Góry Skaliste (USA b.o.), 18, 20 Wejście Smoka. Świt 13.30 Książeczka na grochu (radz. b.o.), 15 12 Prac Asterixa — seans zamkn., 16.30 Butch Cassidy i Sundance Kid, 19.30 Miasto kobiet. Mała sala 15, 17 Stroszek, 19.15 Komandosi z Navarony. Świątówid 16, 19 Walka o ogień. Mała sala 15, 17, 19 Wielki sen. Kultura 12.30 Z tobą bawi mnie świat (czech. b.o.), 14, 18 Dolina Issy, 16, 20 Lawina. Dom Żołnierza — nieczynny. Związkowiec — Ogólnopolskie Seminarium Filmowe Kino Antypodów — seans zamkn. Teza 8.30, 11, 12.30 Robinson Crusoe (czech. b.o.). Pasaż 12 Bajki, 13 Król Maciuś I (pol. b.o.), 10, 15, 17, 19 Anna i wampir. Ugorok 15, 17, 19 Wiosna panie sierzanie. Wisła 15, 17, 19 Proces poszako-woy (jap. 1. 18). Podwawelskie 15, 17 Komandosi z Navarony (ang. 1. 15). Sfinks 16, 18, 20 Rewizja osoba-bista.

### Niedziela

Kijów 13.15, 16.15, 19.15 Ucieczka z Nowego Jorku. Uciecha 10, 12.30 L... jak Ikar. 15.30 Imperium kontratakuje. 18 Młody Frankenstein, 20.15 Niezameżna kobieta. Warszawa 12 Bajki: Przygody skrzatów, 13 Król Maciuś I, 15.45, 18. Powiedz że ja kocham (fr. 1. 18 — pożegn. z filmem), 20 Zagubione rzeczy. Wolność 10, 12, 14 Przygody Tomka Sawyer (USA b.o.), 16, 19 Miasto kobiet. Mi. Gwardia 12.30, 20 Wojna świętów (pol. 1. 18), 16, 18 Ludzie z bagien (radz. 1. 12). Wrzos 12 Bajki, 13 Powrót Mechagodźzilli (jap. 1. 12), 16 Przez Góry Skaliste, 18, 20 Wejście Smoka. Świt 13.30 W drodze na Kasjopeję (radz. b.o.), 15 12 Prac Asterixa, 16.30 Butch Cassidy i Sundance Kid, 19.30 Miasto kobiet. Mała sala 15, 17 Stroszek, 19.15 Komandosi z Navarony. Świątówid 14 Przygody maipki Nuki (radz. b.o.), 16, 19 Walka o ogień. Mała sala — nieczynny. Kultura 13 Jej portret (pol. 1. 15), 14.30, 18 Lawina, 16, 20 Dolina Issy. Związkowiec — Ogólnopolskie Seminarium Filmowe Kino Antypodów — seans zamkn. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14 Bajki, 15, 17, 19 Anna i wampir. Ugorok 14 Bajki, 15, 17, 19 Wiosna panie sierzanie. Wisła 11, 12 Bajki, Podwawelskie 12 Bajki, po południu kino nieczynny. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Rewizja osobista. Dom Żołnierza 9 Gorący śnieg (radz. b. o.), 11.15 Przygody Ali Eaby i 40 rozbójników (radz. b. o.), 12.30 Obcy — 8 pasażerów Nostromo (USA 1. 15), 15.45 „1941” (USA 1. 15), 18 Głina czy tajdak (fr. 1. 18).

## WYSTAWY MUZEA

### Piątek — Sobota

### Niedziela

Wawel — komnaty: Odsiecz Wiedeńska 1683 (piąt. 12—17, sob. niedz. 10—15). Wawel zaginiony (piąt. sob. niedz. 10—15). Muzeum Katedraleskie (piąt. sob. niedz. 10—16). Zamek i Muzeum w Pieszkowej Skale (piąt. sob. 10—15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Ludowe Wojsko Polskie (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.). Kr. Jadwigi 41: Zwierzyniec w początkach XX w. (piąt. sob. niedz. 9—15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.). w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.). Muzeum Historyczne — Oddziały: św. Jana 12: Kraków w epoce Jana III Sobieskiego (piąt. sob. niedz. 9—15). Muzeum Historyczne, Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 10—14). Wieża Ratuszowa, Rynek Gł. (piąt. sob. niedz. 9—15). ul. Pomorska 2: Meczestwo i walka Polaków w latach 1939—1945 (piąt. sob. niedz. 9—15). Muzeum Judaistyczne, ul.

Szeroka 24 (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—15). Muzeum Narodowe — Oddziały, Sukiennice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. niedz. 10—16). Szołayskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. nieczynny, sob. niedz. 10—16). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. niedz. nieczynny). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Pradzieje Nowej Huty, Mumie egipskie w świetle promieni X, Zanim powstała moneta, Stara miedź (piąt. 10—14, sob. 14—18, niedz. 11—14). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud., Czeskie ludowe rękodzieło artystyczne (piąt. sob. niedz. 10—15). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Mal. prof. Cz. Rzepińskiego, Mal. L. Walekiego (piąt. sob. niedz. 11—18). Arkady, pl. Szczepański 3a: Mal. J. Świecimskiego (piąt. sob. niedz. 11—18). Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Mal. St. Klimowskiego (piąt. sob. niedz. 10—17). al. Róż 3: Mal. członków Stowarzyszenia Artystów Nieprofesjonalnych (piąt. sob. niedz. 10—17). KMPiK, Mały Rynek 4: Czytelnia: Fot. St. Chmiela — Festiwal w Penderekich w Lusławicach (piąt. sob. niedz. 11—15). Rydlówka, Tejmajera 28 (piąt. sob. 11—15, niedz. nieczynny). Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8—15). Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8—15), Galeria 2, KDK, Rynek Gł. 27: Mal. i rzeźba artystów nieprofesjonalnych z Przemysła (piąt. sob. niedz. 14—18). KMPiK, pl. Centralny: Galeria: Plakat — rysunek — exhibris (piąt. 11—17, sob. niedz. nieczynny). Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: Kolekcja Grupy Krakowskiej — III pokaz (piąt. niedz. 11—17, sob. nieczynny). Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 10—18, sob. niedz. nieczynny). Kramy Dominikańskie, Stolarska 8—10 (piąt. 11—18, sob. niedz. nieczynny). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych — malarstwo XIX i XX w., Prace R. Winiarskiego (piąt. 11—18, sob. niedz. nieczynny). Dom Polonii, Rynek Gł. 14: Prace studentów polonijnych ASP (piąt. 11—18, sob. niedz. nieczynny). Galeria Fotografii-Video, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11—18, sob. niedz. nieczynny).

## DYŻURY

### Piątek — Sobota

### Niedziela

Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998. Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazara 14: wypadki: tel. 999, zachorowania i przewozy 22-33-33, poradę stomatologiczną w przypadkach nagłych (20—7), ambulatorium okulistyczne (cała doba), Rynek Podgórski 2: 66-29-30, Prokocim Nowy 55-51-90 (cała doba), ul. Piastowska 32: tel. 37-33-29, 37-36-37, Nowa Huta 44-22-22. Lotnisko Balice 11-90-29, Niepolomice 198, Sieciechowiec tel. Iwanowice 60.

### Dyżury szpitali:

### Piątek

Chir. N. Huta, os. Na Skarpie 65 i Kombinat, Chir. dzieci., Urolog., Okulist. N. Huta, os. Na Skarpie 65, Laryng. Kopernika 23a. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

### Sobota

Chir. Trynitarzka 11. Chir. dzieci., Urolog. Prądnicka 35. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

### Niedziela

Chir. Prądnicka 35. Chir. dzieci. Prokocim. Urolog. Grzegorzeczka 18. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

### Dyżurne przychodnie i ośrodki

zdrowia czynne tylko w sobotę (8—14), wizyty domowe — zgłoszenia (8—12).

### Śródmieście — al. Pokoju 4, tel.

11-83-96, Ulanów 29a, tel. 11-53-33, gabinet stomatolog. (8—14), Skawieńska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Promienistych, tel. 11-87-10.

### Nowa Huta — os. Jagiellońskie 1,

tel. 48-56-26 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 44-57-77, zgłoszenia wizyt dom. tel. 44-17-70.

### Krowdrza — Wójtowska 3, tel.

33-21-97 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Rusznikarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok, tel. 37-07-40, al. Krasiańskiego 28, tel. 22-52-66.

### Podgórze — Gen. Kutrzeby, tel.

66-55-11 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27, tel. 66-38-72, gabinet zabieg. tel. 66-85-22, Niemcewicza 7, tel. 66-12-08, ul. Na KozłóWKu 29, tel. 55-16-11.

skiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławskiego 48/52, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Myślenie, Rynek 10, Proszowiec ul. 1 Maja 51 (8—20). Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99, Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15.30—23, niedz. 8—22), tel. 22-95-78, 22-25-66. Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9—18, sob. niedz. nieczynny). Telefon Zaufania 33-71-37 (16—22). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon. 8r. 15—17). Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13—17, niedz. nieczynny). Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawiorzy 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7—22, sob. niedz. 10—18). Pogot. Techn. „Polmożby”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6—22, sob. niedz. 10—18). Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (14—19), sob. niedz. nieczynny). Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14—18, sob. niedz. nieczynny). Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9, II p. porady prawne (8r. 15—17), poradnia rodzinna (seksuolog-psycholog) tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16—19).

## APTEKI

### Piątek — Sobota

### Niedziela

Ul. Szczepańska 1, Długa 88, Krakowska 1, Kozłówek, Nowa Huta — Centrum A, Centrum C.

## różne

### Piątek — Sobota

### Niedziela

Zoo (Lasek Wolski) 9—18 Ogród Botaniczny (Kopernika) niedz. 10—14.

## RADIO

### Piątek I

Wiadomości: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.05 Magazyn muz. Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Różne barwy gitary. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Koncert życzeń. 20.38 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Ważne rocznice muzyczne. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

### Piątek II

Wiadomości: 17, 21, 0.50. 14.10 W roli głównej J. Iglesias. 15.00 Pamiętniki i wspomnienia: W. Hass — Słowiki w akamitach i jedwabiach. 15.10 Melodie z różnych stron świata. 15.30 Folklor z różnych stron świata. 16.00 Wielkie dzieła, wiewy wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Słuchajmy razem. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Klasyki muzyki rozrywkowej: Ni-no Rota. 21.30 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Król obojga Sycylii — odc. pow. A. Kuśniewicza. 22.00 Klub stereo. 23.00 Miniatura literacka. 23.15 Nagranie wieczoru. 23.20 Miniatura literacka. 23.35 Słynni artyści w duecie. 24.00 Nocne reggae, sylwetka P. Toshi.

### Sobota I

Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22.05. 14 Sławne jubileusze muzyczne. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Radio kierowców. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Informacje sportowe. 19 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: M. Bułhakow — Mistrz i Malgorzata. 19.30 Trochę swinga. 19.50 P. Jasienica — Polska Jagiellonów. 20 Internadio. 20.45 Klub Trójki: Być ojcem. 21 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. 2). 22.15 Folk — muz. wólcęgów i poetów. 22.45 Z dziejów krytyki lit. w Polsce. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Półoś noc poetów: Wierszyki z książki Nonsensu.

### Piątek III

Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23. 5.30 Poranne sygnały. 7.20 Poranne sygnały. 8.00 Informacje i muzyka. 8.45 Żołnierski zwia. 9.00 Cztery pory roku. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Śpiewa M. Wróblewska. 13.30 Muzyka starego Wiednia. 14.05 Magazyn muzyczny — Rytm. 15.55

### Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 20.40, 0.50. 6.05—8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień — w tym o 7.45 odc. pow. F. Clifford a pt. Opóźniony. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 Król obojga Sycylii — odc. pow. A. Kuśniewicza. 9.20 Muzyka, którą lubi K. Dębski. 9.50 Śmierć po irlandzku — odc. pow. P. Driscolla. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret Dwojki. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Radio Praha. 12.25 W stronę jazzu. 13.05—13.20 Kraków na antenie: 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.00 Śmierć po irlandzku — odc. pow. P. Driscolla. 14.10 Co jest grane? 15.00 Co jest grane? — odpowiedzi. 15.30 Co jest grane? — nagrody. 16.00 Utwory Fr. Liszta w nagraniu W. Kedry. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 17.05 Pasje i profesje. 17.30 Repryza — magazyn muzyczny. 18.00 Co niesie dzień — wydanie popołudniowe. 18.30 Muzyczna galeria „dwojki”. 19.20 Supplement. 19.30 Wieczór w Filharmonii. ok. 20.45 Wieczorne refleksje. ok. 20.50 Klasyki muzyki rozr. A. Williams. 21.30 Literatura i muzyka. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Król obojga Sycylii — odc. pow. A. Kuśniewicza. 22.00 Studio stereo zaprasza. 23.00 Rocal — słuch. J. Probst. 23.36 Inspiracje literackie w muzyce 24.00 Studio stereo — zaprasza.

### Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05. 6 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 I. Grekowska — Statek wdów. 9.00 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: M. Bułhakow — Mistrz i Malgorzata. 10.30 Złote lata swingu. 11 Nie czytaliście, to posłuchajcie. 11.15 Wokół muz. latynoskiej. 11.50 P. Jasienica — Polska Jagiellonów. 12.05 W tonacji Trójki. 13 I. Grekowska — Statek wdów. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Sławne jubileusze muzyczne. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Inf. sport. 19 Pamiętnik potoczny — Listopad 1883 r. 19.30 Trochę swingu... 19.50 I. Shaw — Szus. 20 Lista Przebojów Pr. III. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: J. Lutz — Dwoch w jednym grobie. 22.34 Fantazja na harmonijkę. 23 Zapraszamy do Trójki.

### Sobota I

Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23. 5.30 Poranne sygnały. 7.20 Poranne sygnały. 8.00 Informacje i muzyka. 8.45 Żołnierski zwia. 9.00 Cztery pory roku. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Śpiewa M. Wróblewska. 13.30 Muzyka starego Wiednia. 14.05 Magazyn muzyczny — Rytm. 15.55

Nowy kodeks drogowy. 16.05 Problem dnia. 16.15 Katalog wydawniczy. 16.20 Koncert życzeń. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Telegramy muzyczne ze świata. 18.00 Matysiakowie. 18.30 Jazz i piosenka. 19.20 Gra zespól M. Śniegockiego. 19.30 Supełek — dla dzieci. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

### Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 20.40, 0.50. 6.05—8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień — w tym o 7.45 odc. pow. F. Clifford a pt. Opóźniony. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 Król obojga Sycylii — odc. pow. A. Kuśniewicza. 9.20 Muzyka, którą lubi K. Dębski. 9.50 Śmierć po irlandzku — odc. pow. P. Driscolla. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret Dwojki. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Radio Praha. 12.25 W stronę jazzu. 13.05—13.20 Kraków na antenie: 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.00 Śmierć po irlandzku — odc. pow. P. Driscolla. 14.10 Co jest grane? 15.00 Co jest grane? — odpowiedzi. 15.30 Co jest grane? — nagrody. 16.00 Utwory Fr. Liszta w nagraniu W. Kedry. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 17.05 Pasje i profesje. 17.30 Repryza — magazyn muzyczny. 18.00 Co niesie dzień — wydanie popołudniowe. 18.30 Muzyczna galeria „dwojki”. 19.20 Supplement. 19.30 Wieczór w Filharmonii. ok. 20.45 Wieczorne refleksje. ok. 20.50 Klasyki muzyki rozr. A. Williams. 21.30 Literatura i muzyka. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Król obojga Sycylii — odc. pow. A. Kuśniewicza. 22.00 Studio stereo zaprasza. 23.00 Rocal — słuch. J. Probst. 23.36 Inspiracje literackie w muzyce 24.00 Studio stereo — zaprasza.

### Niedziela II

Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.50. 7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40—8.45 Kraków na antenie: 7.42 Audycja reg. pt.: w Targowisku śpiewają. 8.00 Co słychać. 8.15 Rodzinny Magazyn Satyryczny EREMS. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.30 Romanse i nie tylko — W. Somerset Maugham Teatr — cz. III. 10.15—12.00 Kraków na antenie: 10.15 Minał tydzień. 11.00 Wioskie canto. 11.30 Koncert życzeń. 12.00 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Recital tygodnia. 13.45 Piosenki z dobrą dykcją. 14.00 Zakłócenia odbioru — magazyn. 15.00 Koncert Chopinowski. 15.30 Piosenki na telefon. 17.05 A

PIĄTEK

15.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
16.00 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC — Ziemia
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
17.00 Dziennik
17.15 „Renciści nigdy nie mają czasu”: „Plany matrymonialne”, „Plama na honorze” — serial obyczajowy prod. NRD
18.10 Kronika (Kr.)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Co dwóch, to nie jeden”
19.00 Reportaż filmowy
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Miłość między kroplami deszczu” — film fab. CSRS
22.30 Dziennik
23.00 Galeria 36 milionów — Mar-larstwo Cz. Rzepińskiego

SOBOTA I

6.00 TTR — Chemia
6.30 TTR — Biologia
7.00 TTR — Fizyka
7.30 TTR — Biologia
8.25 Tydzień na działce
8.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
9.00 Sobótka oraz film z serii „Cztery pancerni i pies” — „Zakład o śmierć”
10.30 Historia dramatu polskiego: Cyprian Kamil Norwid „Pierścień wielkiej damy”
12.25 Telewizyjny koncert żyweń — dla honorowych krwiodawców
12.55 Zdrowie — program woj-skowy
13.25 Poradnik rolniczy
13.55 „Z Polski rodem” — maga-zyn polonijny
14.20 W święcie ciszy
14.40 „Jan i w Polsce” — film do-kumentalny
15.20 Dziennik
15.35 Filmy Charlie Chaplina: „Włóczęga”, „Charlie kierownikiem działu”, „Charlie i hrabia”
17.05 Magazyn sportowy
17.40 Trybuna sejmowa
18.10 Kronika (Kr.)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Reksiowa zima”
19.00 Telewizyjna lista przebo-łów
19.30 Dziennik
20.15 „Portret żony artysty” — film prod. ZSRR

PRACA

EKSPEDIENTKĘ niepalącą zatrudni cukiernia — Marian Woźniak, Kraków, Solskiego 5. g-83045
PIEKARZA zatrudni piekarnia — Maria Gądek, Kraków, ul. Kołetek 19. g-82947
PRACOWNICĄ do kiosku gastrono-micznego potrzebną. Może być re-nistka. Zgłoszenia: Alicja Dembińska, Kraków Krowoderskich Zuchów 17/91 (poniedziałek). g-83000
ZEGARMISTRZA z praktyką zatrudni zakład Czesałwa Strojny — Sław-kowska 4. g-83077
DO warsztatu stolarza lub ucznia, chętnie re-nistę — przyjm. Marcin Karnicki, tel. 33-60-50. g-82112
BRONOWICĘ — małżeństwo — leka-rze — przyjm. na korzystnych wa-runkach panią do opieki nad dzie-ciem. Ul. Walewskiego 26. g-81984
DZIEWCZYNNĄ mającą ukończoną 18 lat, niepalącą, jako pomoc do pra-cownicy zatrudni cukiernia — Marian Woźniak, Kraków, ul. Solskiego 5.
PIEKARZA zatrudni piekarnia — Włodzimierz Janeczek, Kraków-Dą-bie, ul. Widok 9. g-82423
UCZNIENICĘ pełnoletnią zatrudni za-kład fryzjerski — Cecylia Schäffer, Kraków, Jagiellońska 8. g-82556
EKSPEDIENTKĘ zatrudni cukiernia — J. Scherhardt, Kraków, Rynek Główny 7. g-82733
PRACOWNICĘ do pracy w bufecie na dworcu — przyjm. Praca na zmiany, Jerzy Miła, Kraków, al. 29 Listopada 45a/3. Zgłoszenia: codzien-nie godz. 16-18. g-82749
OPIEKUNKĘ do 8-letniej dziewczynki oraz zajęcia się domem — przyjm. Al. 29 Listopada 45a/3. Zgłoszenia: codziennie godz. 16-18. g-82788
GOSPODĘ do prowadzenia domu na stałe, w centrum Krakowa przyjm. Osoby pokój, utrzymanie i b. dobre wynagrodzenie. Tel. 22-83-25.
CUKIERNIKA zatrudni „Cukiernia” — Wacław Rudzik, Wieliczka, Słowackiego 23. g-82447

NAUKA

MATEMATYKA, fizyka — mgr Ry-backi, tel. 33-70-37. g-81822
ANGIELSKI — Koszewska. Język polski — Krakowska. Tel. 22-25-06, w godz. 8,30-10,30, dni powszednie.
MATEMATYKA, fizyka — korepety-cje studentów Politechniki. Soko-łowski, tel. 11-93-20. g-82921
STUDENTKA udziela lekcji angiel-skiego. Śliwa, tel. 33-18-42, czwartki godz. 14-18. g-82983
PRZYGOTOWUJE do egzaminów wstępnych na studia medyczne. M. Knapik, Kraków, Michałowskiego 15/21. g-82982
ANGIELSKI, niemiecki — rutynowa nauki, Szarych, Kraków, skrytka pocztowa 651.

MATRYMONIALNE

ROZWIEDZONA, po sześćdziesiątce, szcucha, grabiana, miła, samotna, wykształcenie średnie, domatorka, gospodarza, pozna w celu matrymo-nialnym kulturalnego Pana, do lat 73, posiadającego mieszkanie, chętnie spoza Krakowa. Oferty 82779 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
„KAROLINA” kojarzy małżeństwa. Kontakty zagranicą dla Pań. 32-600 Oświęcim, skrytka 6. g-80617
MŁODA, przystojna dziewczyna, lekarz, pozna wysokiego, kulturalnego, wykształconego pana. Cel matrymo-nialny. Oferty 82779 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

21.45 Dziennik
22.05 Wiadomości sportowe
22.15 Zawsze po 22-ej
22.45 Kino noone: „Nashville” — film fab. prod. USA

SOBOTA II

8.45 NURT — Organizacja życia uczniów
9.15 NURT — Psychologiczne proble-my wadzenia nauczyciela
9.45 NURT — Wychowanie przed-szkolne i nauczanie początkowe
10.10 Premiera w „dwójce”: „Port-retnet żony artysty” — film prod. ZSRR
11.40 Sobota w „dwójce” — Czym żyje kraj?
11.50 Dla dzieci: „Wyspa skar-bów” (2) — film prod. radz.
13.25 „Powstanie człowieka” — „Poszukiwanie energii” — ang. film dok.
14.15 Gorąca linia — ekspres re-porterów telewizyjnych
14.45 Wideoteka — muzyka mło-dzieżowa
15.15 „Fui — nie pal, ale nie truj innych” (1)
15.30 Świadkowie — program pu-blicystyczny
15.55 Porwanie, czyli jak łatwo ukraść skarb
16.10 Magazyn kibiców
16.50 „Pał — nie pal — wnioski” (2)
17.00 Spacer po starej Pradze
17.25 Mówić — nie mówić — pro-gram publicystyczny
18.00 „Prawa ruchu” — „Upa-dek” serial film. prod. czech.
19.00 Telewizyjny klub szachowy
19.10 Program rozrywkowy
19.30 Dziennik (wersja dla niesły-szących)
20.15 Konkurs — rep.
21.30 Tydzień w polityce
22.35 Wiadomości
21.40 Kino dorosłych: „Panie na zamku Vallas” (ost.) „Dziecko mi-łości” — film serijny prod. franc.
22.40 Koncert jubileuszowy Orkiestry PRITV w Poznaniu

NIEDZIELA I

6.00 TTR — Fizyka
6.30 TTR — Biologia
7.00 TTR — Wiedza naszą szansą
7.45 Nowoczesność w domu i za-grodzie
8.15 Tydzień — magazyn rolniczy
PRZYSTOJNA, elegancka, rozwie-dziona, lat 35, z małym dzieckiem, pozna w celu matrymonialnym pana wykształconego, kulturalnego, bez nałogów, o szerokich zainteresowa-niach. Oferty 82880 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SAMOTNA pani (córka lat 11), wysoka (174), blondynka, wykształcenie wyższe, materialnie niezależna, pozna pana z wyższym wykształceniem, o dużej kulturze, dobrze sytuowanego, wiek do 45 lat. Oferty 82922 „Pra-sa” Kraków, Wiślna 2.
INŻYNIER, Polak, kawaler, 31/180, przystojny, o zrównoważonym cha-rakterze, mieszkający we Francji, chętnie nawiąże znajomość z młodą, bardzo przystojną, wysoką panną z wyższym wykształceniem lub stu-dentką, znającą francuski. Prosi o kolorowe zdjęcie. Cel matrymonialny. Łódź 7, skrytka 63.
INTERESUJĄCEGO, starszego pana z wyższym wykształceniem pozna wdowa, materialnie niezależna. Cel matrymonialny. Oferty 82654 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ATRAKCYJNA, zgrabna, wysoka, o pogodnym usposobieniu, wykształco-nie wyższe, dobrze sytuowana, pozna Pana lat 33-48, o szlachetnej oso-bowości, zdecydowanego na małżeń-stwo. Poważne oferty kierować: „Prasa” Kraków, Wiślna 2, dla nr 82695.

KUPNO

POWRACAJĄCA z zagranicy kupi 2 butle 11 kg na gaz butan-propan. Tel. 44-22-37. g-82927
ZDECYDOWANIE kupi małą prakę wirnikową. Tel. 33-52-93. g-81826
MEBLE kuchenne „Bronia” — kupię. Tel. 48-15-47, po 16-tej. g-82145
FIATA 126p, dwuletniego — kupię. Tel. 11-67-84. g-82130
OPONY 155 X 15, dziewczęcy kożu-szek — 12 lat, kupię. Tel. 11-31-56 lub oferty 82871 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KSIĄZKI o karate, kung-fu i inne — kupię. Oferty 82160 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
BONY PeKaO — kupię. Tel. 33-38-36.
„MOHAI” — kupię. Oferty 82176 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KOMPLET kaset do nauki angiel-skiego — zdecydowanie kupię. Tel. 49-23-69. g-82252
CEGLE kratkowe, pustaki skawinśkie — kupię. Telefon 44-42-59. g-82305
FORTEPIAN marki „Bechstein” w dobrym stanie — kupię. Oferty 82205 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
BANJO tenorowe kupię. Tel. 55-13-53 lub 37-01-68. g-82233
SEGMENT kupię. Oferty 82247 „Pra-sa” Kraków, Wiślna 2.
PLANDEKI stare — zużyte, deski, drewno z rozbiórki, blachę falista lub trapezową — kupię. Tadeusz Lesiak, Zabierzów, Kolejowa 48 — betoniar-nia. g-82333
FORMY do wyrobu kregów, rur betonowych, dachowcażek, wibrator kupię. Tadeusz Lesiak, Zabierzów, Kolejowa 48 — betoniar-nia. g-82336
WANNĘ żeliwną 100 cm, zamienie na 150-140, albo kupię. Tel. 44-02-65.
MAGNETOWID kasetowy kolorowy, videokasy — kupię. Tel. 22-78-65.
ZASTAWA 1100 — kupię. Tel. 37-41-09.
NARÓŻNIK kupię. Tel. 55-16-50.
BONY PeKaO kupię. Tel. 44-51-06.
KIOSK gastronomiczny z lokalizacją, maszyny — kupię. Oferty 82819 „Pra-sa” Kraków, Wiślna 2.
NOWA łódzowa z gwarancją — ku-pię. Tel. 22-56-72, godz. 10-12. g-82878

tygodniowy program TV

(Od 25 XI do 1 XII 1983 r.)

8.55 Program dnia oraz film ani-mowany „Oto Shadoki”
9.00 Dla młodych widzów: Tele-ranek oraz film z serii „3+1jedna” — „Powrót” — film prod. polsko-czech.
10.20 Antena
10.45 „Dzieje zamków”: „Alham-bra” — franc.-hiszp. ser. dokumen-talny
11.35 Siedem anten
12.35 Telewizyjny koncert żyweń
13.20 „Wieża orłów” — franc. film dokumentalny
13.45 Kraj za miastem
14.15 Telewizyjny teatr dla dzie-ci: „Przygody podróżnika Pipsa”
15.00 Od melodii do melodii
15.15 Dziennik
15.30 Losowanie Dużego Lotka
15.45 Z różą wiatrów w herbie
16.30 „Gentleman tramp” — film fab. prod. USA
17.45 „Saga rodu strażackiego” — film dokumentalny
18.05 Magazyn sportowy
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik i magazyn Świat
20.15 „Blisko, coraz bliżej” — „Obcy wśród swoich — 1914 rok” — serial prod. polskiej
21.45 Fantastyka — Gwiazdne wojny
22.25 Sportowa niedziela

NIEDZIELA II

8.15 Premiera w „dwójce”: „Blisko coraz bliżej” — „Obcy wśród swoich — 1914 rok” — serial prod. polskiej (wersja dla niesłyszących)
9.40 Czas reformy
10.30 Niedziela w „dwójce”: Czym żyje kraj?
10.50 Godzina dla zdrowia: Sport, bliżej natury, aerobic
11.50 Południowy koncert
12.25 Finały Międzynarodowych Mistrzostw Polski w badmintonie
12.55 „Niedziela w...” — program publicystyczny
13.35 „Historia muzyki rozrywkowej” — „Swing”
14.25 Zaproszenie do teatru — „Wesele Figara”

14.55 „Verdi” — „Stary czaro-dziej” — serial biogr. prod. włos.
16.05 Klub Kibica
16.50 Jutro poniedziałek — maga-zyn spraw rodzinnych
17.30 Grabieżcy kultury
18.00 Wywiady Ireny Dziedzic
18.15 „Na scenie II Rzeczypospo-łitej”
18.30 Jak rodzi się bestseller?
19.00 Gra Dixie Lovers
19.30 Dziennik i magazyn Świat (wersja dla niesłyszących)
20.15 Koncert Orkiestry Akade-mickiej Filharmonii Leningradzkiej pod dyr. A. Jansonsa
21.15 Magazyn kibiców — Mo-skiewska łyżwa
21.50 Wielkie filmy małego e-kranu: „Najdłuższa wojna nowo-czesnej Europy — „Austrottan”
22.50 O kondycji artysty

PONIEDZIAŁEK

13.30 TTR — Matematyka
14.00 TTR — Język polski
15.25 NURT — Środki dydakty-czne
15.55 Program dnia oraz film a-nimowany „Oto Shadoki”
16.00 Dla młodych widzów: Zwi-erzynek oraz film „Jana z dżungli”
17.00 Dziennik
17.15 Spotkanie z Jugosławią
18.10 Kronika (Kr.)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „To nie moje ślady”
19.00 Diagnoza
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr telewizyjny: Jan Drda „Igraszki z diabłem”
21.50 Dziennik
22.10 „Partyzant, który płacze” — jug. nowela filmowa
23.00 Spotkanie z Jugosławią

WTOREK

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Język polski
9.00 Język polski, kl. 5 — M. Ko-nopnicka
9.30 Film dla 2 zmiany: Brum-teles — komedia prod. czech.

11.00 Plastyka, kl. 2 — O bia-łym i czarnym rycerzu
12.50 Plastyka, kl. 3 — Z Sz. Kobylińskim
13.30 TTR — Historia
14.00 TTR — Matematyka
15.40 Program dnia oraz film a-nimowany „Oto Shadoki”
15.45 Kwadrans z Artelem
16.00 Dla młodych widzów: Aka-demia muzyczna
16.30 Dla dzieci: Skakanka
17.00 Dziennik
17.15 Interstudio
17.40 Czeskie polonica
18.10 Kronika (Kr.)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Polarny nie-dźwiadek”
18.55 Rozmowa z ambasadorem Socjalistycznej Federacyjnej Re-publiki Jugosławii w Polsce Mil-vojem Maksimem
19.05 Poezja i polityka
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Brumteles — komedia prod. czech.
21.45 Dziennik
22.10 Hana Zagorova zaprasza — program rozrywkowy
22.40 Zwyczaj i obrzędy — Wró-żby u Hondrasa

ŚRODA

6.00 TTR — Historia
6.30 TTR — Matematyka
9.00 Fizyka, kl. 6 — Kiedy upad-nie krzywa wieża
9.30 Film dla 2 zmiany: Znaki Zodiaku — film pol.
11.55 Historia, kl. 5 — Złoty wiek Aten
12.30 Czas reformy — Modyfika-cje na rok przyszły
13.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.25 NURT — Innowacje eduka-cyjne
15.55 Program dnia oraz film a-nimowany „Oto Shadoki”
16.00 Krag — magazyn harcerzy
16.30 Dla dzieci: Tik-tak
17.00 Dziennik
17.15 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.30 Aut — magazyn reporterów sportowych

18.00 Człowiek dla człowieka — dok. krwiodawstwa
18.10 Kronika (Kr.)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: Bajki japońskie
19.05 Reportaż filmowy
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Znaki Zodiaku — film obycz. prod. pol.
21.45 Dziennik
22.05 „W otwarte karty” — wi-dowsko publicystyczne
22.45 Telewariete — program roz-rywkowy telewizji CSRS

CZWARTEK

6.00 TTR — Mechanizacja rolni-ctwa
6.30 TTR — Hodowla zwierząt
8.10 Przystosowanie obronne
9.00 Praca — technika, kl. 2 — Montujemy dźwig
9.30 Film dla 2 zmiany: „Kojak” — „Bardzo niebezpieczna gra”
11.55 Nauka o człowieku, kl. 8 — Oddychanie
13.30 TTR — Mechanizacja rolni-ctwa
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
15.40 Program dnia oraz film a-nimowany „Oto Shadoki”
15.45 Rzemieślnicy
16.00 Dla młodych widzów: O mnie, o tobie, o nas — oraz film „Testament starego mistrza”
17.00 Dziennik
17.15 Patrol
17.40 „Czechosłowacja, tradycje i współczesność” — film dok. prod. CSRS
18.00 Telewizyjny informator wy-dawniczy
18.10 Kronika (Kr.)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Kapitan Cook i jego kucharz”
19.00 Sonda
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Kojak” — „Bardzo niebez-pieczna gra” — film kryminalny prod. USA
21.10 Pokój 408 — program publi-cystyczny
21.50 Dziennik
22.10 Pegaz
22.55 Sprawy międzynarodowe — Teheran

LOKALE

DAMSKI kocuch turecki — sprze-dam. Tel. 11-22-70. g-82928
BUDYNEK do złożenia z elementów prefabrykowanych, nadający się na magazyn, garaż, domek — sprzedam. Tel. 44-02-63. g-82376
SKODA 105 L, Semex, 1983 — sprze-dam. Tel. 37-58-81, godz. 16-18.
SAMOCHÓD dostawczy Honda ład. 600 kg — sprzedam. Tel. 37-44-00.
FUTRO z lisów — sprzedam. Ul. Zwierzyniecka 8/5. g-82731
CYKLINARKE sprzedam. Os. Boha-terów Września 22/23. g-82751
AKORDEON „Delfica” — 60 basów, gitarę średnią HS-21, nowe — sprze-dam. Os. Złotego Wieku 53/7. g-82852
KOMPLETNE podwozie Wartburga 353 oraz części do Peugota 204-304 — sprzedam. Os. Złotego Wieku 53/8.
ZLEWOZMYWAK nierdzewny, filizy — sprzedam. Wieliczka, Krakowska 58. g-82787
SAMOCHÓD Daihatsu Charade pilnie sprzedam z powodu wyjazdu. Brze-sko, tel. 316-18, po 16-tej. g-82798
GRAMOFON Technics — sprzedam. Tel. 37-33-76. g-82813
OBRACZKI sprzedam. Krzeszowice, tel. 205-46. g-82973
DUŻE resztki tkanin, sztucznego futerka — odprowadzam. Oferty 82820 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KOMPLET wypoczynkowy — sprze-dam. Tel. grzezn. 11-63-57, godz. 14-18.
FILIZY czeskie — sprzedam. Kraków, Plac Nowy 9/6. g-82833
NARTY „Kneissl”, „Blizzard” z wią-zaniami — sprzedam. Tel. 66-40-74, godz. 15-19. g-82834
KOZUCH męski — sprzedam. Kraków, ul. 44-37-65. g-82857
„POLCORFAM” gat I — sprzedam. Oferty 82841 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
FIATA 126p, rok 1977, silnik nowy — sprzedam. Wieliczka, tel. 10-23, po 17-tej. g-82906
NOWEGO „malucha” lub Ford Escort — 1976, sprzedam. Sanocka 5/15. g-82904
FUTRO karakulowe, nowe kanadyj-skie, sprzedam. Oferty 82903 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DYWAN zagraniczny 2X3, filizy, zle-wozmywak — sprzedam. Filizy 32/4. g-82902
DYWAN zagraniczny, chłodzilarke — sprzedam. Tel. 66-31-39. g-82842
„ADAPIC” — sprzedam. Tel. 11-91-38. g-82843
POLONEZA — r. 1980 — sprzedam. Tel. 44-40-91. g-82892
PRALKĘ automatyczną, zestaw ku-cheny „Jaga” — sprzedam. Tel. 48-05-40. g-82912
YASHICA FX-D Quartz małoobrazko-woy, stan idealny — sprzedam. Tel. 33-97-86. g-82913
OBRACZKI sprzedam. Tel. 48-41-73.
FUTRO nowe z pięknych popielatych lisów — sprzedam. Oferty 82934 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MAGIEL elektryczny, nowy, z gwa-rancją — sprzedam. Kraków, tel. 55-28-14. g-82887
DYWAN Kowary i zagraniczny oraz dwie butle 12 kg z reduktorami — sprzedam. Tel. 34-21-63. g-82872
RADMOR Aria — HGS — z gwaran-cjami — sprzedam. Tel. 44-12-67, po 17-tej. g-82870
FUTRO z łapek lisich, nowe futro z baranków — rozmiary 50, akor-deon, robot — niemieckie, sprzedam. Tel. 33-57-25 lub oferty 82611 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWA M-2 (superkomfortowe i pół-komfortowe) zamienie na 2 pokoje superkomfortowe. Oferty 82837 „Pra-sa” Kraków, Wiślna 2.
SUPERKOMFORTOWE M-3 w Nowej Hucie — zamienie na M-4 lub więk-sze, tylko w Nowej Hucie Oferty 82884 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POWRACAJĄCY z zagranicy wynaj-mie duże mieszkanie 100-200 m² na dłuższy okres (może być bez mebli). Oferty 82647 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
AZORY — mieszkanie 2-pokojowe z jasną kuchnią, 43 m² — zamienie na 3-pokojowe może być stare budownictwo ogrzewane c.o. Warunki kor-zystne. Oferty 82638 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

DOM drewniany 5-izbowy, cały wolny, ul. Zakoplańska — sprzedam. Kraków, tel. 37-70-31 po 19-tej. g-SPRZEDAM wille pięknie położoną w rejonie Salwatora, pełny komfort. W rozliczeniu mieszkanie własnościowe. Oferty 82139 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SPRZEDAM parcelę na Bielanych. Oferty 82640 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

CZARNY wilczur zaginął 17 listopada w rejonie ul. Kazimierza Wielkiego. Prosimy znaleźć o zwrot za nagrodą. Pies pod obserwacją weteryna-ryjną. Tel. 27-23-50. g-82870
UNIWAŻNIAM zaginioną siemiatkę: „Ryszard Palka lek. med. Siemaszki 41/59 Kr 3795”. g-82867

USŁUGI

NAPRAWY telewizorów — Piechoc-ki, Kraków, tel. 44-58-07. g-80720
CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin — „aparatem Hoover” — Wierny, tel. 91-32-21. g-61723
CYKLINUJE, Wójcik, tel. 44-34-84, wewnątrz 23. g-80041
MALOWANIE, tapetowanie mieszkań — Orzolek, tel. 55-38-16. g-82360
CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin maszyną „Hoover” — Sroczyński, tel. 66-40-50. g-82862
UKŁADANIE parkietów, terakoty, wylewki, lastryko — wykonuje W. Płuciennik, os. Krakowiaków 7/24.

RÓŻNE

PRZEDSIĘBIORSTWO handlowe, usługowe, rzemieślnicze — kupię, poprowadzę lub przystąpię do spółki. Oferty 80835 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PRACOWNICĘ ceramiczną odpasie. Oferty 81696 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
GARAŻ — sprzedam. Tel. 44-92-02.
PIKNE suknie ślubne — białe, kolorowe (zagranicę) — wypożyczam. Koldanova Kraków, Topolowa 52.
PRACOWNICĘ ceramiczną odpasie. Zbyt zapewniony. Oferty 82434 „Pra-sa” Kraków, Wiślna 2.
GARAŻ — kupię, wynajmę — ośrodka os. Kolorowego, Nowa Huta. Oferty 82915 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
GRÓB ziemny na cmentarzu Rako-wickim — sprzedam. Telefon nr 21-16-96. g-82642/82643
DO wynajęcia pomieszczenie na ma-gazyn. Bieżanowska 5. g-82727
POSZUKUJE garażu. Tel. 48-47-68, wewn. 421. g-83124
DO wynajęcia garaż blaszany. Tel. 44-22-37. g-82928

Obniżka cen w sklepie „Arpisu“

Przedtem za drogo czy teraz za tanio?

Latem tego roku w pomieszczeniach sklepu sportowego przy linii A-B na Ryńku Głównym „Arpis“ uruchomił sklep konfekcyjny, działający na zasadzie porozumienia handlowego z przedsiębiorstwem „Awerpol“.

plawy. Nie idziemy na masówkę, nie chcemy tu tłoku. Ten sklep zawsze będzie drogi, bo gwarantujemy wysoką jakość ubiorów, choć są one „tylko“ z włókien syntetycznych.

— Wprowadziliście bonifikate, bo sukienki nie szły?

— To było trochę inaczej. Przygotowaliśmy się do sprzedaży nowej partii konfekcji, nowych wzorów i chcieliśmy pozbyć się wzorów starych. Nawiasem mówiąc, pospieszyliśmy się trochę z bonifikatą, bo okazało się, że moglibyśmy sprzedawać te rzeczy po zwykłych cenach np. na Wybrzeżu.

— Innymi słowy, bonifikata była niewypałem?

— Była stratą w sensie kosztowym, ale nie handlowym. Zresztą właściciel firmy sugerował zastosowanie takiego mechanizmu reklamowego, trochę zapominając o naszych realiach.

— Proszę Pana, opinie wielu krakowian o Waszym towarze są takie: drogo i w dodatku syntetyki.

— Sprawę cen już wyjaśniłem, chcemy sprzedawać dobre materiały po cenach, które będą czyniły nasze starania opłacalnymi. Zresztą widziałem w warszawskich butikach sukienki z polskiego bouclé po 16 tysięcy... A druga sprawa, faktycznie nie jesteśmy w Polsce przyzwyczajeni do syntetyków, bo chemia nigdy nie produkowała surowców porządnych.

— Bierze Pan więc na siebie rolę „wprowadzającego“ sztuczne włókna?

— W tym wąskim wycinku, na którym działam. Musimy sobie uświadomić, że w Polsce bawełny nie mamy. Na świecie zaś chemia wyprodukowała naturalne materiały i produkcja bawełny spada. Gdyby więc sprowadził bawełnę — czego zresztą nie wykluczam — sukienki byłyby znacznie droższe.

— Czy przewiduje Pan w przyszłości stosowanie nieznanej praktycznie w kraju formy sprzedaży z bonifikatą?

— Nie mogę odpowiedzieć tak lub nie. Przyszedł, że wolałbym — nie. Nam chodzi o równą sprzedaż — w tej chwili obroty mamy na jednym poziomie — wszystkie co będzie na wieszakach. Ten sezon był początkiem, mieliśmy i tak mało towaru i bez pełnego asortymentu rozmiarowego. (ag)

Notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:

\* 17 — Klub MPiK, Rynek Podgórski 7 — „Hotel Nitz“ — udział biorą: Janusz Gajos i Krzysztof Daukszewicz.

\* 18 — SOK, ul. Mikołajska 2 — Tow. Przyj. Polsko-Indyjskiej: prof. T. Pobożniak — „System filozofii Nyaya“.

\* 18.30 — Instytut Francuski, ul. św. Jana 15 — p. Christian Delacampagne — „Inquisition et occident“.

„Krzynia-83“

W Domu Kultury Kolarza w Krakowie można oglądać jeszcze do 29 listopada br. interesującą wystawę. Swe prace prezentują kolarze, którzy uprawiają twórczość malarską i zrzeszeni są w sekcji plastycznej przy DKK. Uczestniczyli oni w zorganizowanym już po raz piąty Ogólnopolskim Plenerze Plastyków Amatorów Kolarzy, który odbył się w Krzynie koło Słupska we wrześniu br.

Na wystawie oglądać można prace: Ludmiły Kłodnickiej-Orłowskiej, Edmunda Wabika, Krystyny Migli-Szindler, Jerzego Szindlera, Anny Brasławskiej i Barbary Potyrańskiej. (sa)

Jubileusz Koła Przewodników

30 lat wędrówek po Krakowie... i górach

Sala renesansowa Domu Polonii gościła wczoraj jubilat — Koło Przewodników Terenowych, które obchodziło 30-lecie powstania. Wśród przybyłych na uroczystość gości byli: dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu m. Krakowa — Wacław Walicki, przewodniczący ZW i OW PTTK — Stanisław Pawlicki, dyrektor BORT PTTK — Jan Bączek.

Było bardzo uroczyste. Referat obrazujący minione lata przedstawił prezes Koła — Krzysztof Lubera, a zaśluzeni przewodnicy zostali udekorowani odznaczeniami resortowymi. Złotą Odznakę „Zasłużonego działacza turystyki“ otrzymał Artur Gerhardt, Złote Honorowe Odznaki PTTK: Stanisław Bellej, Jerzy Burzyński, Tadeusz Lubera i Krzysztof

Lubera. Wręczono także Srebrne Honorowe Odznaki PTTK, złote i srebrne „Światowidy“ oraz dyplomy ZG i ZW PTTK. Były także ciepłe i serdeczne słowa o tych, którzy odeszli na zawsze.

Na zakończenie uroczystości, przy muzyce, popłynęły wspomnienia wesołych przygód, tarapatów. Były anegdoty i żarty o tych, którzy, czasami przez roztargnienie pozostawiali grupę, a sami wędrowali przed siebie.

Życząc Kołu Przewodników Terenowych nie 30. ale co najmniej 100 lat wspólnych wędrówek z mieszkańcami naszego grodu, przypominamy, że jubilat jest współorganizatorem akcji „Nie siedź w domu, idź na wycieczkę“ i „Zdobynamy odznakę przyjaciele Krakowa“. (dag)



Rynek krakowski w zimowej szacie.

Fot. S. MAKAREWICZ

W poniedziałek, 28 listopada br. w sali obrad przy pl. Wiosny Ludów 3/4 w Krakowie odbędzie się XXVII sesja Rady Narodowej miasta Krakowa. Zasadniczym tematem obrad będzie: — Ocena funkcjonowania handlu i usług oraz kierunki rozwoju sieci handlowo-usługowej. Początek obrad o godz. 10.

Młodzieżowy Dom Kultury im. J. Korczaka w Nowej Hucie, os. Zgody 13 organizuje imprezy mikołajowe i choinkowe dla zakładów pracy w miesiącu grudniu i styczniu. Miejsce i terminy imprez do uzgodnienia. Szczegółowych informacji udziela i zamówienia przyjmuje Dział Imprez MDK, tel. 44-33-19.

Z notesu reportera

27 bm. krakowski Klub Modelarzy Kolejowych organizuje w salach DK „Kolarza“ przy ul. Filipa 6 w godzinach od 9 do 13 „Wielką giełdę mikołajową“. Można będzie na niej kupić, sprzedać lub wymienić akcesoria modelarskie, literaturę oraz modele kolejowe, lotnicze, pływające i kolowe.

Rada Przedstawicieli Studentów w organach kolegialnych Uniwersytetu Jagiellońskiego zaprasza wszystkich chętnych na Wielką Giełdę Sprzętu Sportowo-Rekreacyjnego, która odbędzie się 26 i 27 listopada w godzinach od 10-18 w Collegium Kołtata przy ul. Anny 6.

W dniach od 30 listopada do 6 grudnia br. w Krakowie w Domu Polonii, Rynek Gł. 14, odbywać się będą Targi Sztuki Współczesnej.

Na Targach znajdować się będą obrazy, rysunki, grafika, ceramika, metaloplastyka, rzeźba, biżuteria oraz sztuka użytkowa. Prace te — dzieła znanych artystów krakowskich — będzie można nabycić w godzinach 11-18.

W co się bawić?

Takie pytanie postawił mi znajomy, który chciał zapomnieć o dręczących go kłopotach i postanowił poszukać rozrywki! Telewizja, jak należało przypuszczać, nie dała mu zadowolenia. Widział już również wartościowsze sztuki teatralne. Nic godnego nie znalazł w repertuarze kin — kilka dobrych filmów wyświetla się po półtora, dwa miesiące. Kiedy natomiast trafił do hotelu „Pod Różą“ okazało się, że bilety na program Macieja Zembatego i Johna Portera dawno zostały wyprzedane. „Został więc tylko kieliszek“.

Nie chcąc dopuścić do wzrostu spożycia, które i tak podobno przekroczyło wszelkie granice, ruszyłem do kierowanej przez dyrektora Kawińskiego instytucji zwanej „Estradą“, by zniszczyć ją samą tylko wymową faktów.

Niestety (może na szczęście, co?) fakty obróciły się przeciwko mnie. Przedstawiono mi bowiem długą a dość różnorodną listę propozycji. Zaczniemy od najmłodszych. Przez cały grudzień i styczeń kinoteatr „Związkowiec“ prezentować będzie dzieciom widowisko pod wieloobiecującym tytułem „Gdy przychodzi święty Mikołaj“ w reżyserii Marii Andruszkiewicz i Jerzego Nowaka, z muzyką Marka Grechuty, w wykonaniu aktorów Teatru im. J. Słowackiego. W programie m. in.: bajka sceniczna, bajki filmowe, paczki od Mikołaja.

3 grudnia, także w „Związkowcu“, miłośnicy mocnego uderzenia usłyszą i zobaczą grupę „RSC“, a zwolennicy kabaretu w hotelu „Pod Różą“ Zygmunta Piaseckiego w programie „Pan tu mieszka“. 7 grudnia przyjeżdża do Krakowa „Elita“ i do 12 grudnia A. Waligórski, L. Niedzielski, J. Skoczylas, St. Tym, L. Wójtowicz, M. Grechuta i inni będą w „Związkowcu“ bawić, rozmieszać, zastanawiać. Na początku grudnia wystąpi prawdo-

W KRAKOWIE Przed 80 laty 25 XI 1903 r.

Od poważnej osoby otrzymałem list o następującej treści: „Rozlepieno ogłoszenia, że listę przysięgłych sędziów na rok 1904 można przeglądać od dnia 21 do 28 listopada — w prezydium Magistratu, każdego dnia od godziny 9-2. Wybrałszy się dziś, to jest 25., o godzinie 10. do prezydium dowiedziałem się, że lista wyłożona jest nie w prezydium lecz w Biurze V, a znalazłszy je dowiedziałem się, że pan urzędnik strzegący owej listy, przyjdzie dopiero o godzinie 11. Po cóż więc Magistrat ogłasza wyłożenie listy w nieprawdziwym miejscu i o nieprawdziwej godzinie i naraża tym publiczność na niepotrzebne chodzenie, stratę czasu i irytację wywołaną takim nieporządkiem!“. „CZAS“

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem w gmachu starostwa w Podgórzu odbyła się uroczystość wręczenia złotego krzyża zasługi z koroną weteranarowi powiatowemu w starostwie podgórskim, p. Zygmunta Fertigowi. W sali audiencyjnej zgromadzili się liczni goście, delegacje Rady Powiatowej krakowskiej, wielkiej, urzędnicy starostwa i Magistratu. Aktu dekoracji krzyżem dopełnił starosta, p. Stanisław hr. Starzeński, po stosownej przemowie, w której podniósł zasługi p. Fertiga w dziedzinie gałęzi administracji państwowej obejmującej weterynarię. Po dokonaniu dekoracji p. Fertig dziękował w serdecznych słowach. Swoją mowę zakończył, powtórzonym przez wszystkich zebranych, okrzykiem na cześć cesarza. „CZAS“



Ostatnie dni wystawy Cz. Rzepińskiego

Tylko do dnia 27 XI (niedziela) czynna będzie wystawa malarstwa prof. Czesława Rzepińskiego w Pawilonie BWA. Ze względu na wielkie znaczenie, jakie zajmuje twórczość prof. Cz. Rzepińskiego w malarstwie polskim, w imieniu BWA i naszym gorąco polecamy obejrzenie wystawy tym, którzy być może jeszcze jej nie widzieli.

Równocześnie informujemy, że dziś tj. 25 XI o godz. 23 w programie I TV będzie emitowany film F. Kuduka o twórczości prof. Cz. Rzepińskiego.

Właściciele pozostał po Tinie tylko paszport ze zdjęciem i odciśnięciem nosa. Międzynarodowy dokument świadczy, że urodziła się w Libii 2 I 81, jest mieszańcem pustynnym, suką, białą, z szarymi łatkami na bokach. Do Polski przyjechała z końcem 1982 r. Charakterystyczne jest to, że nie pije wody, czepiac ją z pożywności. Zaginała na os. Ugorek 20 bm. wymaga specjalnego chowu. Zropczona właścicielka afrykańskiego psa czeka na wiadomości. Elżbieta Bielkiewicz, ul. Śliczna 28/9 — Ugorek.



Trudno się nie cieszyć

W najbliższy poniedziałek będziemy przeżywać w Krakowie ważne i od dawna oczekiwane wydarzenie — otwarcie Muzeum Stanisława Wyspiańskiego. Dodatkowy powód do radości to fakt, że dom, w którym muzeum się mieści, to zabytkowa kamienica przy ul. Kanoniczej 9 odrestaurowana w całości z funduszy społecznych.

— Wśród tych, dla których otwarcie Muzeum Stanisława Wyspiańskiego jest momentem szczególnie oczekiwanym jest Pani — rozmawiam z KRYSZYŃĄ ZBIJEWSKĄ, znaną krakowską dziennikarką, miłośniczką i wspaniałą popularyzatorką postaci i dzieła Wyspiańskiego, autorką książki „Orzeł w kurniku“, która w konkursie „Echa“ uzyskała laury najlepszej książki o Krakowie.

— Powiedziada pani o wydarzeniu dawno oczekiwanym. Rzeczywiście starania o utworzenie Muzeum Wyspiańskiego rozpoczęły się w Krakowie od dnia jego pogrzebu w roku 1907. W roku 1932, w 25-lecie śmierci artysty, rada miejska podjęła w tej sprawie specjalną u-

chwale. Wtedy możliwość powstania muzeum wiązano z budową Nowego Gmachu Muzeum Narodowego. Po wojnie bardzo wiele mówiono się o muzeum w Roku Wyspiańskiego — 1957. W kilka lat potem powstała, dzięki energii dyrektora Technikum Odzieżowego mgr Józefa Misoli tablica na domu przy ul. Krupniczej, gdzie Wyspiański się urodził. Cała sprawa muzeum zaczęła jednak rozkręcać się na dobre w roku 1969. Włączyli się w nią m. in. prof. prof. Estreicher i Zin, bardzo wiele zdziałał Klub Miłośników Teatru, potem Klub Publicystyki Kulturalnej SDP, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego, krakowska prasa, która nieustannie o muzeum przypomina-

ła, dopominała się, dyskutując i molestując. — Pamiętam niektóre z tych dyskusji i liczne propozycje lokalizacji muzeum... — Tak, było ich co najmniej kilka, każda uspaniałe umotywowana — Krowoderska 79, czyli mieszkanie Wyspiańskiego, pl. Mariacki 9, dom stojący na miejscu tego, w którym powstało „Wesele“, jakoś żadna nie okazała się szczęśliwa. Dzięki wspólnej dobrej woli wielu osób złożono jednak rzecz doprowadzić do końca, czy też raczej do szczęśliwego początku przeznaczając na muzeum dom przy ul. Kanoniczej 9.

— Potem zaczęły się kolejne dyskusje nad koncepcją muzealnej wystawy. — Tak, najważniejsze jednak było to, że muzeum ma już pomieszczenie. I z nim, jak z każdym zabytkowym domem było wiele problemów, rozwiązanych jednak doskonale przez prowadzącego remont PKZ. Jeżeli zaś chodzi o samo urządzenie muzeum, to uważam, że scenariusz wystawy opracowany pod kierunkiem prof. Mieczysława Porębskiego pozwala na ukazanie całej wielkości i wszechstronności geniuszu Wyspiańskiego w sposób dostępny i zrozumiały dla każdego. Bardzo ważne jest też i to, że przy muzeum powstaje komórka dokumentacyjno-archiwalna.

— Wśród eksponatów będą także pozyskane dzięki Pani.

— Ja wnosię tu swoje odkrycie, czyli metrykę ślubu Wyspiańskiego z Teofilą. Natomiast spore eksponatów pozyskano w czasie specjalnie zorganizowanej zbiórki, gdzie głównymi ofiarodawcami była rodzina artysty, m.in. Krystyna Michalska, która i na otwarcie muzeum postanowiła ofiarować nie znany dotąd rysunek dziadka.

— Pani Krystyno, w doprowadzeniu do powstania tego muzeum włożyła Pani bardzo wiele serca, czasu, energii. Co czuje Pani, gdy koniec wieńczy dzieło?

— Ogromne wzruszenie, że udało się mimo wszystkich kłopotów, o których w takiej chwili już się nie myślę. Niezależnie od mojego prywatnego wzruszenia i wielkiej satysfakcji czuję to jako satysfakcję zbiorową. Bo oto powstaje coś od dawna postulowanego, a dokonujemy tego właśnie my, w czasach naprawdę trudnych. Dzięki uporowi i konsekwencji wielu życzliwych sprawie ludzi, dzięki konsekwentnej pomocy władz miasta powstało, moim zdaniem, naprawdę piękne muzeum. Trudno się nie cieszyć.

— Dziękuję bardzo za rozmowę. ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Uczniowie na Pomnik-Szpital

Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 6, przy Zespole Szkół Mechanicznych dla Pracujących w Krakowie, ul. Podbrzezie 6 przekazali na konto budowy Pomnika-Szpitala Matki Polki kwotę 5889 zł.

# W meczach na szczycie Wisła gra z ŁKS-em i Włókniarzem

SĄDZĘ, iż bez „pułki” mogą kibicom sportu polecić do obejrzenia sobotnio-niedzielne występy koszykarek Wisły w pojedynkach z łódzkim ŁKS-em i pabianickim Włókniarzem. Nie powinno w tych meczach brakować emocji a i poziom winien zadowolić obserwatorów. Staną bowiem do walki trzy pierwsze zespoły minionych rozgrywek — mistrz Polski — ŁKS, wicemistrz — Wisła i trzeci team — Włókniarz, drużyny odgrywające także i w tym sezonie czołową rolę w ligowych zmaganiach.

Wisłaćki idą do tej pory przez mistrzowskie rozgrywki jak burza. W jedenastu dotychczasowych pojedynkach, tylko raz zeszyły z parkietu pokonane. Było to w Łodzi, kiedy po ogromnie zaciętej walce ŁKS rozstrzygnął mecz na swoją korzyść różnicą zaledwie jednego punktu (63:62), głównie dzięki świetnej grze „Chudej” — Bożeny Sędzickiej oraz celnym rzutom z półdystansu Katarzyny Skury.

Ale, w tym sezonie, krakowianki zdołały przełamać „kompleks” pabianickiego Włókniarza, z którym w minionych mistrzostwach nie mogły się uporać. Mimo, iż grały w Pabianicach, potra-

fili mecz rozstrzygnął pewnie na swoją korzyść (77:49), głównie w wyniku bardzo dobrej i skutecznej gry Grażyny Seweryn oraz Anny Jaskurzyńskiej, które uzyskały w dwójkę połowę punktów zdobytych przez cały zespół.

Włókniarz, w którym występuje najlepsza obecnie środkowa w Polsce — Małgorzata Kozera, a obok niej rutynowane już koszykarki — Gburczyk, siostry Szymańskie, Nowacka, Stefańczyk, jest zespołem grającym bardzo ambitnie, szybko, agresywnie w obronie. Będą więc wiślaczki musiały włożyć w grę wszystkie siły, aby rozstrzygnąć zawody na swoją korzyść. Podobnie zresztą jak przeciwko ŁKS-owi. Łódzianki występują co prawda w mocno osłabionym składzie, bez Badochy, Janowskiej, z młodymi, zaczynającymi dopiero wielką karierę zawodniczkami, niemniej łatwo nie oddadzą punktów.

A oto program kolejki: Wisła i ROW grają z ŁKS-em i Włókniarzem, Lech i AZS Poznań podejmują Słazę i AZS Katowice, a pruskowski Znicz spotka się ze swoimi partnerkami z pary — gdańską Spójnią.

W II LIDZE także mecze na szczycie. Prowadzący w tabeli grupy „A” zespół Stali z Brzegu

podejmuje głównego kontrkandydata do pierwszego miejsca i awansu do ekstraklasy — krakowskiego Hutnika. Trener krakowiarek — Maciej Starowicz nie miał najweselej miny przed wyjazdem. Kontuzjowane ma bowiem dwie czołowe zawodniczki Krzemińska i Długosz, a Jędrzejewska zaprzęgnięta jest swymi sprawami rodzinnymi. Korespondencyjne porównanie sił obu zespołów (na podstawie meczów z AZS w Lublinie) jest korzystniejsze dla Stali, w sumie trudno liczyć na sukces krakowiarek w Brzegu. AZS Kraków podejmuje Star ze Starachowic, powinien uporać się z tym przeciwnikiem, natomiast Korona jest raczej skazana na porażki z AZS w Rzeszowie. (lang)

## Dla tych, co w góry...

# Na razie sucha zaprawa

TATRY, Beskidy przykrył świeży śnieg, ale warunków do jazdy na nartach w dalszym ciągu nie ma. Jak nas poinformował Andrzej Mateja, dyżurny ratownik Grupy Tatrzańskiej GOPR „Śnieg leży wszędzie, ale biały puch zwiwany jest przez silne wiatry. Na wszystkich nartostradach sterzą kamienie i korzenie. Jest niebezpiecznie! Kolejki nie jeżdżą. Wyciągi nieczynne. Mitośnikom „białego szaleństwa” polecamy suchą zaprawę, która jest wspaniałym przygotowaniem do zbliżającego się sezonu”. Identyfikacja jest w Gorcach, przy czym GOPR w Rabce ostrzega, że warstwa śniegu jest niewielka i do jazdy się nie nadaje. Poza tym zapowiadana jest zmiana pogody i prawdopodobnie śnieg zniknie. Dopiero ten grudniowy może być już dobry dla narciarzy. W Beskidach biało. Nartostrady nie zachęcają jednak do jazdy, bo spod warstwy śniegu widać kamienie. (dag)

Pan Andrzej Mateja z Grupy Tatrzańskiej GOPR poleca amatorom narciarstwa, na razie, suchą zaprawę. Wychodząc temu postulatowi naprzeciw, zamieszczamy dziś kilka uwag na ten temat eksperta od tych zagadnień — dr KAZIMIERZA CHOJACKIEGO. Będzie on w ciągu kilku najbliższych tygodni podawał w piątkowych numerach „Echa” praktyczne wskazówki jak najlepiej przygotować się do jazdy na nartach. Oto pierwsze porady:

**NARCIARSTWO** zjazdowe jest trudnym technicznie i niebezpiecznym sportem. Niebezpiecznym głównie dla tych, którzy nie zdają sobie sprawy z jego trudności. Wynikają one z uprawiania narciarstwa w nietypowym na ogół dla normalnego życia środowisku — w warunkach górskiej zimy. Do tego dochodzi konieczność posługiwania się sprzętem niezwykle trudnym do wykonania ruchów lokomocyjnych, wymaga zatem narciarstwo szczególnej koordynacji neuro-mięśniowej, przydatnej dla tej właśnie dyscypliny. Oprócz właściwych nawyków ruchowych, niezbędna jest też dobra kondycja fizyczna. Przekonują się o tym na własnej skórze amatorzy narciarstwa, usiłujący bez najmniejszego przygotowania w okresie poprzedzającym wyjazd na urlop w góry, demonstrować drzemkami w nich możliwości. Bole mięśni, zadyszka i ucisk w śródpiersiu, każą im bowiem myśleć raczej o ratowaniu „życia”, niż poprawnym wykonywaniu elementów zjazdowych. Z drugiej strony, choć maksymalnie wykorzystania urlopu na szkolenie zmusza do nadludzkiej wysiłkowej, typowych dla narciarzy, „męczennika”, a kończących się nierazko urazem. Najbardziej bowiem podatnymi na wypadki są narciarze zmęczeni, którym „nogi odmawiają posłuszeństwa”, a „serce tłucze się, jak ptak”.

Dlatego przesylny i doświadczony „scigant” ćwiczy przez cały rok, a zwłaszcza w okresie 6 tygodni, poprzedzających wyjazd w góry. A co ćwiczy? To, co lubi i może. Więc przede wszystkim marszobiegi w terenie pagórkowatym, atletykę terenową, słalomy zbiegane, nawet między drzewami, np. na stokach Sikornika, lub Lasku Wołskiego, serpentynowe zbieganie holwegiem (ścieżką w kształcie rynn, z wysokimi pobocznymi), z wykorzystaniem jego bocznych ścian itp. Ponadto dyscypliny uzupełniające, jak narty wodne, żaglówka, tenis, kolarstwo, jazda na deskorolce. Dysponując salą, dobrze jest odtworzyć znajomość ćwiczeń akrobatycznych (przewroty w przód i w tył), skoków przez skrzynie, wspinania się na drabinki, a także wykonywać jedno- i obunóż obok odwróconej ławeczki oraz ćwiczenia równoważne. Ostatecznie może być też aerobic, lub cokolwiek innego, co zapewni znaczną i wszechstronną aktywność ruchową, realizowaną systematycznie minimum 3 razy w tygodniu, po dwie godziny. Częstotliwość tętna winna przy tym wynosić od 120 do 160 uderzeń na minutę.

Po takim przygotowaniu pobyt w górach ma szansę okazać się miłym, pożytecznym i co najważniejsze zdrowym a także owocującym przyjemnymi wspomnieniami oraz postępem w nauce jazdy.

musi podpisać zwolnienie. To wszystko, co wiem. A pan?

— Nic — manewrowałem. — Nie wiem nawet, kto jest Minelli.  
— Nędznik. Pański ojciec go znał?  
— Nie wiem. Mieszkałem we Włoszech i wróciłem tutaj, żeby spróbować zrozumieć.  
— Może to długo potrwa — ironizował — chociaż na pewno jest proste. Ale sam Perez jakby pływał. Co nie zmienia postaci rzeczy, że pański ojciec obracał się w dziwnym towarzystwie. Od Francois Polli poczynając. Narkotyzował się?

— Ja przynajmniej nie o tym nie wiem. Thivars kazał przynieść piwa.

— Minelli zginął tak, jak Billoux. Jeden miał kontakty z facetami od narkotyków, drugi nie. Ale pański ojciec znał obydwóch. A przez swoją przyjaciółkę — Juliannę Poli, nietykalnego, dobroczyńcę ludzkości, człowieka o dwudziestu umorzeniach, którego samo nazwisko doprowadza Perezę do wściekłości. Dlatego się przezebrał: sędzia musi czuć swoją szansę.

— Stopniowo przywykłem do ciemności. Mój rozmówca wiercił się na ławce. Mówił dalej — Słyszysz pan o Anglesie? Nie? Niebawem pan usłyszysz. To też piękna miejscowa figura. Wszyscy ci ludzie są bardzo przemieszani a, na górze Nicault, obrońca słusznych spraw. Zastanawiam się, czy w interesie pańskiego ojca leży opuszczenie więzienia. Chociaż można być zabitym także w więzieniu.

— Wypił był piwa. Był chyba zawiedziony moim milczeniem.  
— Pana zdaniem Polli jest w to wmiessany?  
— Na mur — odpowiedział dziennikarz — chociaż nic nie wiadomo o jego obecnym życiu. Od dwóch lat żyje w zamknięciu. Angles stuzży za damę do towarzystwa. Kolega — fotograf — chciał raz wejść do niego, żeby mu zrobić zdjęcie. Dwa miesiące przeleżał w szpitalu. Nie ma co mówić! Ach tak, może...



# Liderki podejmują Spójnię i Gedanię

NAWAŁ imprez w hali Wisły (międzynarodowy turniej judo, pierwszoligowe mecze w koszykówce kobiet i mężczyzn) spowodował chwilową eksmisję siatkarek „Białej gwiazdy” do Myślenic. Tam właśnie, w ciasnej sali przy ul. Zdrojowej liderki podejmować będą w sobotę i w niedzielę gdański duet Spójnia — Gedania.

Jak informują organizatorzy tych spotkań, na widowni zabraknie chyba wolnych miejsc, zresztą tradycyjnie już zainteresowanie sportem w Myślenicach jest duże.

Warunki, w jakich przyjdzie grać, zmuszają wiślaczki do

zmiany stylu. Trudno w małej sali liczyć na zdobywanie punktów z zagrywki, przyjdzie raczej postawić na atak.

W obecnej sytuacji kadrowej Wisła nie powinna mieć kłopotów z odniesieniem zwycięstw. Na pewno bardziej wymagającym rywalem krakowiarek będzie zespół Spójni, który przed kilku dniami pokonał Gedanię 3:0.

Co słychać u liderki? Podczas środowego treningu w hali przy ul. Reymonta spotkaliśmy trenera Stanisława Poburkę. Wraz z Andrzejem Szymczykiem prowadził zajęcia.

— Czy to oznacza, że przenosi się Pan w końcu do Krakowa?

— I tak i nie — odpowiedział S. Poburka. — Nadal jestem pracownikiem Gwardyjskiego Pionu Sportowego, zostałem jedynie oddelegowany do Wisły, gdzie mam pełnić rolę trenera-koordynatora czy raczej konsultanta.

Nie ulega wątpliwości, że młodemu szkoleniowcowi A. Szymczykowski, przyda się pomoc starszego kolegi, niemniej nadzieję, że na współpracy obu panów skorzystają też zawodniczki.

Powracając do omówienia najbliższej serii spotkań dodajmy, że oprócz pojedynków Wisły ze Spójnią i Gedanią, odbędzie się mecz: Radomki z Gedanią i Spójnią, Piłmienia i Stali Bielsko z Gwardią Wrocław i Czarnymi Słupsk, Startu z ŁKS-em.

Siatkarki drugoligowej Dalina grają w tym tygodniu na wyjeździe w Łodzi, gdzie zmierzą się z ChKS-em. (js)

TRWAJA w naszym mieście jubileuszowe obchody 35-lecia redakcji „Tempa”, pisma cieszącego się uznaniem tak czytelników jak i sportowców. Zapoczątkował jubileusz piłkarski mecz Krakowa i Łodzi, z którego dochód przeznaczono na społeczne cele, wczoraj zaś miała miejsce sesja naukowa poświęcona kwestiom kultury fizycznej.

W krakowskim Domu Sportu ogłoszone zostały cztery referaty: doc. dr. hab. Józefa Lipca z Rzeszowa „Zarys filozofii sportu”, doc. dr. hab. Wojciecha Lipińskiego z Poznania „Historyczno-filozoficzne aspekty fair play”, dr. Anna Pawlak z Krakowa „Status społeczny olimpijczy-

# Sesja naukowa na 35-lecie „Tempa”

ka” i płk. dr. Leszka Włochowskiego z Bydgoszczy „Wychowawcza rola prasy sportowej”. Stanowiły one punkt wyjścia do poruszenia w dyskusji bardzo wielu aspektów kultury fizycznej jako całości i sportu wychowawczego jako szczególnego, najbardziej widocznego i cieszącego się największym społecznym zainteresowaniem elementu tejże kultury.

Z innych imprez jubileuszowych warto wspomnieć o rozstrzygnięciu ogólnopolskiego konkursu dziennikarskiego „Sport — ideały — manowce”, konkursu noszącego imię wieloletniego naczelnego redaktora „Tempa” — Jana Rottera. Jury nie przyznało pierwszej nagrody, natomiast laureatami trzech drugich nagród zostali: Andrzej Niedoba z Katowic, Marek Józwiak z Warszawy i Leszek Rafałski z Krakowa.

## Zadanie „Wawelskich smoków”:

# Zrewanżować się „Korsarzom”

PO OGROMNIE zacięty, wyrównany mecz, gdy minął przepisowy czas gry, w pojedynku gdańskiego Wybrzeża z krakowską Wisłą nie padło rozstrzygnięcie. Na tablicy widniał wynik 82:82 i sędziowie zarządził regulaminową dogrywkę. Zacięta walka trwała więc nadal, ale szczęście uśmiechało się do zespołu „Gdańskich korsarzy” i oni to zdołali rozstrzygnąć zawody na swoją korzyść, różnicą zaledwie 2 pkt., a więc jednego celnego trafienia do kosza. Tak było w pierwszej rundzie rozgrywek.

Jutro rewanż w hali przy ul. Reymonta, okazją dla krakowian by wygrać kolejne zawody. Prowadzeni przez Ludwika Metę wiślacy przed tygodniem zaskoczyli fachowców i kibiców swą doskonałą, skuteczną i pełną polotą grą we Wrocławiu i w Wałbrzychu, wygrywając pewnie z

ligowymi potentatami — trzecim zespołem minionego sezonu — Gwardią i wicemistrzem Polski — Górnikiem.

Sympatycy koszykówki w Krakowie wybierają się więc na mecze krakowian z Wybrzeżem i Legią, oczekując popisów „Wawelskich smoków” i ich wysokich wygranych. Miejmy nadzieję, że wiślacy nie zawiodą oczekiwani i pokażą nam grę dynamiczną, szybką i pełną polotu.

Z innych spotkań najciekawiej zapowiada się sobotni pojedynek w Sosnowcu gdzie zmierzą się: kandydujące do tytułu mistrza Polski — miejscowe Zagłębie z broniącym mistrzostwa poznańskim Lechem. Będzie to zapewne bardzo ciekawy mecz, w którym faworytami są gospodarze, zespół przewodzący ligowej stawce.

Oto pełny program tej serii gier: Wisła i Resovia podejmują Wybrzeże i Legię, Zagłębie i Stal grają z Lechem i Śląskiem a Gwardia zmierzy się z Górnikiem.

W II LIDZE też bardzo ciekawie zapowiadające się pojedynki koszykarki Hutnika z warszawską Polonią. Krakowianie są liderami swojej grupy, warszawiancy na trzeciej pozycji z dorobkiem o jeden punkt mniejszym. Dwie wygrane hutników byłyby poważnym osiągnięciem, sporym handicapem w dalszych bojach o awans do ekstraklasy. (l)

## Wisła — Górniki w ćwierćfinale PP

JAK już informowaliśmy w najbliższą niedzielę na stadionie przy ul. Reymonta Wisła spotka się w pierwszym ćwierćfinałowym meczu piłkarskiego Pucharu Polski z II-ligowym Górnikiem Knurów.

— O osiemnastej zobaczyliście motor? — naciskałem.

— Tak, Wychodząc z fabryki, może troszeczkę później.

— Jesteście pewni?

— Tak.

— Nie dostrzeżliście numeru?

— Pewnie, że nie. Motor był z pięćdziesiąt metrów ode mnie. Pomyślałem, że jakaś parka jest w pobliżu. Często się zdarza.

— Sędzia z pewnością zażądał od was zeznania.

— Oczywiście.

— Wróciwszy do biura zadzwoniłem do Nicaulta. Zostałem jego współpracownikiem, sekretarzem, tego który mnie odwiedzał.

— Jest w Pałacu Sprawiedliwości. To pilne?

— Tak. Pewien świadek widział 13 sierpnia około osiemnastej jakiś motor w pobliżu fabryki. Dzwonił do Pereza.

— Nie! — uciął sekretarz z dziwną u niego stanowczością. — Mój szef prowadzi obronę. Niech pan to jemu zostawi. Zadzwoni do pana. Jak się nazywa pański świadek?

— Nazwisko podam mecenasowi, jak się do mnie odezwie.

Sekretarz położył słuchawkę.

Dla mnie była to dobra wiadomość, ale widocznie nie dla niego.

ROZDZIAŁ XIII

— Jean Thivars przy telefonie. Pan Demarques?

— Tak.

— Mówiono mi, że chce się pan ze mną widzieć. Zgadnam się, ale ani u pana, ani u mnie. Zna pan Cintram?

— Znałem, kiedyś tam bywałem. Większość złotej młodzieży z całego miasta chodzi do tego lokalu, bo jest tam dyskoteka, bar-klub. Mój rozmówca się spieszył.

— Spotkamy się w głównej sali. Pozna mnie pan. Nioszę błękitne spodochroniarską, krótko ostrzyżone włosy, okulary. Za godzinę?

— Dobrze!



Na podstawie podanego rysopisu osoba powinna być łatwa do rozpoznania. Może trzeba było stosować się do rad Francois i unikać spotkań, które, sam nie wiem, o czym mnie ma uświadomić. Ale już się umówiłem.

Do Cintram poszedłem pieszo. Na parterze był bar, w ścisłym znaczeniu. W podziemiu urządzono małe łożo, rodzaj kojców pogrążonych w ciemności, co sprzyjało parkom w zblizeniach. Słuchało się tam przez cały dzień muzyki sączącej się z nadzwyczaj doskonałej aparatury.

Zobaczyłem mojego typa przy stoliku. Ciężkie spojrzenie zza małych okularów, krótko ostrzyżone włosy. Dał mi dyskretnie znak wzrokiem, żebym zszedł do podziemia. Zdawał się dobrze znać to miejsce. Ja nie uczęszczałem tam już od lat. Znalazł się na dole, miałem trudności, żeby się oświadczyć oświetleniem jak w laboratorium. Usiadłem. Thivars zapalił papierosa.

— Tu nam będzie lepiej pogadać — zaczął. — Ma pan jakieś informacje do przekazania?

— Nie, pytania do postawienia. Oznajmił pan w radiu, że mój ojciec mógłby być zwolniony. Skąd pan o tym wie?

— To wydaje się logiczne, skoro Minelli został zabity z tej samej broni i na pewno przez tego samego faceta, co Billoux. Więc Perez

# 60 lat sportu w Gdowie

W 1923 ROKU grupa młodych mieszkańców Gdowa założyła drugą drużynę piłkarską. Od tego czasu minęło 60 lat i sport w Gdowie nieprzerwanie się rozwija, obecnie pod sztandarami LZS Gdowia, który właśnie w tych listopadowych dniach obchodzi swój jubileusz. Jednym z głównych punktów obchodów 60-lecia było przekazanie wczoraj do użytku, młodzieży miejscowego liceum, pięknej sali sportowej wybudowanej w dużej mierze czynem społecznym.

Były z tej okazji okolicznościowe gratulacje, a także piękne pokazy sportowe w wykonaniu uczennic liceum. Na koniec odbył się mecz koszykówki, w którym

reprezentacja ołdboyów Krakowa zmierzyła się z drużyną dziennikarzy. Wygrali dziennikarze 56:49, głównie chyba dlatego, że ekipę krakowską zasilił szef warszawskiego „Przeglądu Sportowego” — Łukasz Jedlewski. W zespole ołdboyów przewodzących przez Stefana Wójcika i Bohdaną Likszę wystąpili: A. Gardzina (zdobył 23 pkt) oraz A. Biegun, P. Jagiełłowicz, M. Kubiński, R. Niewodowski, A. Pyrka, E. Surówka, J. Winnicki i J. Zieliński.

Sędziowali, znakomicie, arbitry klasy międzynarodowej Marek Paszucha i Czesław Stawarz.

# Dokąd pójdziemy?

Piątek  
HOKEJ  
Godz. 17 ul. Siedleckiego 7:  
Cracovia — GKS Katowice  
(I liga)

Sobota  
JUDO  
Godz. 9 hala Wisły:  
Międzynarodowy turniej  
TENIS STOŁOWY  
Godz. 15 hala Wandy:  
Turniej klasyfikacyjny  
KOSZYKÓWKA  
Godz. 16.30 hala Wisły:  
Wisła — Wybrzeże Gdańsk  
(I liga mężczyzn)

Godz. 17 ul. Piastowska 26:  
AZS — Star Starachowice  
(II liga kobiet)

Godz. 17 hala Hutnika:  
Hutnik — Polonia Warszawa  
(II liga mężczyzn)

Godz. 18.15 hala Wisły:  
Wisła — ŁKS  
(I liga kobiet)

SIATKÓWKA  
Godz. 17 Myślenice, ul. Zdrojowa:  
Wisła — Spójnia Gdańsk  
(I liga kobiet)

Niedziela  
JUDO  
Godz. 9 hala Wisły:  
Międzynarodowy turniej  
TENIS STOŁOWY  
Godz. 10 hala Wandy:  
Turniej klasyfikacyjny  
KOSZYKÓWKA  
Godz. 11 ul. Piastowska 26:  
AZS — Star Starachowice  
(II liga kobiet)

Godz. 11 hala Hutnika:  
Hutnik — Polonia Warszawa  
(II liga mężczyzn)

Godz. 16 hala Wisły:  
Wisła — Legia Warszawa  
(I liga mężczyzn)

Godz. 17.45 hala Wisły:  
Wisła — Włókniarz Pabianice  
(I liga kobiet)

SIATKÓWKA  
Godz. 11.30 Myślenice, ul. Zdrojowa:  
Wisła — Gedania Gdańsk  
(I liga kobiet)

PIŁKA NOŻNA  
Godz. 14 stadion Wisły:  
Wisła — Górniki Knurów  
(Puchar Polski)

# CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

## DZIEJE POWSZECHNE I OSOBISTE

**R**ie po raz pierwszy odwołam się do tytułu tej rubryki i ich wzajemnej relacji słów: powszechne i osobiste. Taka relacja oczywiście istnieje — z tego zdaje sobie sprawę chyba każdy. Można jednak zastanawiać się co pierwotne, co wtórne, co ważniejsze, co uboczne. Czy dzieje powszechne są sumą dziejów osobistych, czy też dzieje osobiste są tylko odbiciem historycznych konieczności. Na ten temat można dyskutować długo i największe autorytety nie są tu do końca zgodne. Jedni widzą dzieje jako następstwa wielkich procesów społecznych, inni jako wynik działań nieprzeciętnych jednostek. Który ze sposobów myślenia o historii nie byłby jednak nam bliższy, to z doświadczenia wiemy, że najlepiej poznawac ją poprzez świadectwa materialne, dokumenty, listy, czyjeś zapiski, notatki. One to stanowią jakby wętek wypełniający osnowę suchych dat zdarzeń.

Wiemy jak cenne dla badaczy, a interesujące dla amatorów okazują się owe prywatne, bardzo osobiste dokumenty, które bynajmniej nie powstawały z myślą o historii i jej badaczach. Nie tak dawno zamieściliśmy w tej rubryce fragmenty listów króla Jana Sobieskiego do Marysieńki. Nie sądzę by pisząc je zastanawiał się nad tym, że będą bezcennym świadectwem historycznym. Dziś coraz większy obszar naszej działalności staramy się utrwalić dla historii. Archiwa zbierają dokumenty państwowe i dokumenty poszczególnych instytucji, biblioteki gromadzą najróżniejsze druki i rękopisy co wybitniejszych postaci, coraz więcej zbieraczy i kolekcjonerów, coraz więcej osób mających świadomość tego, że powinno się potomnym przekazać możliwie dużą spuściznę pozwalającą w przyszłości z tej rozmaitości świadectw tworzyć syntezę, wyciągać wnioski.

W Krakowie prywatne zbieractwo, małe i duże kolekcjonerstwo, jest dość powszechne, przechowuje się skrupulatnie rodzinne pamiątki, zbiera się a to programy teatralne, a to druki zaproszeń na różnego typu imprezy, a to wybrane pisma. Rosną sterty najprzeróżniejszych, pogardliwie przez niektórych określanych szpargałami, świadectw naszego czasu. W artykule obok czytamy o archiwum prowadzonym przez prof. Tarkowskiego w Liceum Sztuk Plastycznych, liczącą się pasjonaci dysponujący niemal kompletnymi dokumentacjami historii swych zakładów pracy — wliczać można by bez końca.

Zastanawiam się czy jest możliwe, aby wszystkie te zbiory, kolekcje, dokumentacje przetrwały? Chyba nie — odpowiadam sama sobie. Może więc należy robić wszystko, by zachować jak najwięcej. Ba! Wiemy, w Krakowie aż za dobrze, jak trudna to sprawa, bo wszystkie te świadectwa czasu mają swój materialny ciężar, grubość, potrzebują po prostu przestrzeni. Nie ma jej zbyt wiele w naszych mieszkaniach, nie ma tym bardziej w krakowskich muzeach, bibliotekach i archiwach. Trzeba zatem wybierać to co najważniejsze — powiedzą niektórzy. Niestety, uca'le nie wiemy co dla historyków, i nie tylko dla nich, okaże się najważniejsze za lat dwadzieście. Być może całkiem dziś niezauważany list Rózi z Krosna do przyjaciółki w Włocławku pozwoli na nową interpretację wydarzeń. Byłoby już tak przecież nieraz, że nie znany, odkryty dokument zmieniał w sposób zasadniczy spójrznie na historię danego czasu.

Gromadzić wszystko? — to oczywiście niemożliwe, sprzeczne z prawami życia, bo przecież nie można żyć ze świadomością, że wszystko co nas dotyczy i otacza to muzeum dla przyszłości.

Ogromnie pobudzona świadomość historyczna, bez porównania wyższa w naszym społeczeństwie dziś niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu sprawia, że każdy z gromadzących świadectwa dnia dzisiejszego, każda instytucja tym parająca się, przekonani są o doniosłości swych zbiorów znajdujących się nieraz rzeczywiście w warunkach grozących ich rozproszeniem bądź zniszczeniem. Ten pietyzm dla historii, w Krakowie często spotykany staje się nieraz wręcz obciążeniem, utrudnia zrobienie kroku w przód.

Nie znaczy to jednak w żadnym wypadku, że jestem przeciwna gromadzeniu tego, co jutro będzie zabytkiem i dokumentem historycznym. Wręcz odwrotnie. Nie umiem jednak odpowiedzieć sobie na pytanie, czy ma to być proces do końca zrationalizowany, usystematyzowany, czy też żywiołowy, zdający się na przypadek. Może rozwiązaniem tych dylematów stoi tuż za progiem — dzięki technice, miniaturyzacji, itp. Na razie jednak takie właśnie rozmyślenia towarzyszą mi przy każdych porządkach, kiedy mam zdecydować o tym, które ze „szpargałów” do kosza, a które do szuflady — dla potomności.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Jadwiga Rubiś

# RZEŹBIONE ARCHIWUM

Jerzy Trela mógł zdobyć sławę... jako rzeźbiarz, Zofia Kucówna jako malarka... takie refleksje nasuwają się podczas rozmowy, w domowym zaciszu, z prof. Romanem Tarkowskim.

Profesor przynosi coraz to nowe albumy z dokumentacją, notatki, własny podręcznik rzeźby. Tym razem postanowiliśmy

**R**zeźbiarz Roman Tarkowski jest na równi artystą i pedagogiem. Przez 36 lat (od 1947 r.) był wykładowcą w Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie. W tym roku szkolnym przeszedł na emeryturę i jak sam o sobie mówi „tylko ja znam wszystkich dotychczasowych absolwentów i odchodzę jako ostatni z pierwszego zestawu nauczycieli. Stałem się też chodzącą historią szkoły... W ostatnich latach miałem nawet zajęcia, podczas których opowiadałem uczniom o przeszłości Liceum”.

Czy miałem powołanie pedagogiczne? O tak. Od młodości myślałem, że o ile będę działał twórczo to w oparciu o szkołę. Lubię młodzież. To podstawaowa rzecz. Zawsze miałem z nią dobry kontakt. Studia zaczynałem przed wojną. W 1937 r. byłem na ASP. Potem przyszła wojna. W 1946 roku ukończyłem Akademię i zaraz potem poszedłem pracować do Liceum. Początki tworzenia szkoły były trudne. Sytuacja bez programów, ciągłe zmiany personalne.

— Czy już wtedy zaczęło powstawać archiwum szkolne?  
— Archiwum... na Dzierżyńskiego do nauki rzeźby była jedna sala. Prace uczniów zbierałem przez 25 lat na strychu między kominami. Część z nich zniszczył pożar. Po wybudowaniu nowego gmachu (przy ul. Młaskotów) powołałem przenosiłem rzeźby ze strychu do prawdziwego archiwum. Ale o tym porozmawiamy już na miejscu...

Na stole pojawia się rejestr 36 roczników uczniów Liceum. Profesor przegląda go mówiąc: jako pedagoga interesował mnie problem ilu absolwentów wybiera kierunek pedagogiczny. W 35 latach istnienia szkoły ukończyło ją 1224 absolwentów: 754 dziewczęta i 470 chłopców.

Sporządziłem zestawienie co się z nimi dzieje: i tak np. troje jest lekarzami, troje stomatologami, 10 ukończyło Wydział Architektury, 4 Wydział Ceramiczny AGH, 11 Studium Nauczycielskie, po 1

mówić nie o dokonaniach artystycznych gospodarza, o których wiele już napisano, a rzeźby Romana Tarkowskiego zrosły się z różnymi zakątkami Krakowa jak np. „komedianci” stojący koło Teatru im. J. Słowackiego czy kameralna rzeźba na Plantach nie opadał Filharmonii.

**R**osobie AE i AWF. Po 6 naszych uczniów skończyło Wyższą Szkołę Teatralną i Muzyczną. To zresztą ciekawa sprawa. W okresie pobytu w szkole gdzieś działał chór i orkiestra młodzieżowa, oprócz uzdolnieni plastycznych pewni uczniowie wykazywali większe uzdolnienia muzyczne i zmieniali szkołę m. in. primadonna Opery Wrocławskiej. (Profesor przegląda plik adresów, ale nazwiska owej pani nie udaje się nam odnaleźć — co niechaj nam wybacz).

Wśród absolwentów znaleźli się także znani aktorzy: Jerzy Trela, Zofia Kucówna, Roman Marzec. Możemy sobie puścić wodze fantazji, co by było gdyby...

Jednak najlicniejsza grupa byłych uczniów to znani artyści i pedagodzy uczeni plastycznych: (wymieniając zachowujemy chronologię profesor-skich zapisków) a więc: rzeźbiarz Marian Konieczny, grafik Andrzej Pietsch, rzeźbiarz Bronisław Chromy, Marian Kruczek, malarze Zbysław Grzywacz i Jacek Waltos. Wiele osób pracuje na Wydziale Architektury PK: Jerzy Fejner, Maria Luczyńska, Janusz Trojanowski, Zofia Brodkiewicz, Andrzej Nowakowski.

Na wykazach wiele nazwisk zostało podkreślonych profesorską ręką. Czy to ci, których uznał za rokujących nadzieje na przyszłość? Czy bardziej lubiani? Bo nie ci, którzy zrobili karierę... Indagowany profesor dyplomatycznie milczy. Klucz do owych podkreśleń zostanie jego prywatną tajemnicą...

— Wracając jednak do spraw dydaktycznych. Jest pan twórcą metodyki nauczania rzeźby i autorem podręcznika...

— Tak, Ministerstwo Kultury i Sztuki w ciągu 35 lat wydało mój podręcznik, jako jedyny z tej dziedziny.

(Dokończenie na str. 2)



## Okruchy wspomnień

Za kilka dni mija kolejna rocznica wybuchu Powstania Listopadowego 1830 roku, stąd też dziś na naszych łamach drobne fragmenty wspomnień uczestnika walk — Henryka Wielowiejskiego z województwa krakowskiego — „Oficera byłych Wojsk Polskich”.

Autor wspomnień, wnuk generała wojsk narodowych, uczestnika Insurekcji Kościuszkowskiej, uczestniczył w bojach powstańczych do momentu upadku Warszawy. Za udział w walkach korpusu gen. Chrzanowskiego odznaczony został złotym krzyżem Virtuti Militari.

**Z**ajęty przygotowaniami do przyjęcia wkrótce mojej ukochanej we własnym domu, tak mało miałem czasu, żem nawet w następnych paru tygodniach rządziej moją matkę odwiedzał. Stęskniona przyjechała do mnie, wieczorem, podług zwyczajów, siadła i ciągnęła pasyansa, a ja, chodząc po pokoju, robiłem projekty na przyszłość.

Wtem, przez konnego posłańca odbieram kartkę od p. Henryka Dembińskiego w tych słowach: „29 listopada w Warszawie wybuchło powstanie; wielu zabitych; Wielki Książę z gwardzistami wyjechał z Warszawy — ruch ogólny — na koni! na koni! Zdziwienie i wzruszenie moje nie miały granic, ale w ten moment posłałem po rzadcę i dysponuję mu, które z fornalskich koni odłączyć i żywić lepiej, przygotowując do drogi; kiedyś skończył i obróciłem się do matki, ujrzałem ją całą we łzach, to też prawie z oburzeniem powiedziałam.

— Ach, moja mamo, cały kraj się cieszy, wszyscy uszczęśliwieni, a mama płacze!

Na to mi matka odpowiedziała:

— Nie dziwię się, że młodzi i niedoświadczeni cieszą się, boście nie przechodzili jeszcze przez powstania; wierzyście w waszą odwagę i poświęcenie ale przypominajcie sobie, że nawet Napoleon, w wielu bitwach niezwykciony, z Rosją przegrał. Co gorsza, w kraju porobią się stronnictwa, będą się posadzać wzajemnie o zdradę, wiele niewinnych ofiar padnie, a kraj razem z niemi. Więc się nie dziw, że ja płacze, bom już trzy razy przechodziła przez to.

Nazajutrz odebrałem nominację od regimentarza Malachowskiego o zbierania w ówczesnych powiatach zdolnych rekrutów i koni. Cześć to było dla mnie robotą.

**O**dbierając rozkaz, a tym na Trzech Króli stawił się do pułku w Jędrzejowie, bo się już służba formalnie zaczęła. Nie było czasu do tracenia. Tu zastałem pana Michała Badeniego, mojego dobrego znajomego, a byłego oficera jeszcze z wojen napoleońskich, pod którym służyć miałem.

Jak mi Badeni powiedział, że najmniej miesiąc będziemy stać w Jędrzejowie, bo się musimy uczyć i mustry i obowiązków służby, tak zaraz napisałem do matki i żony, iżby się tak urządziły, aby mogły na miesiąc do Jędrzejowa przyjechać i już na trzeci dzień zaprosiła moja żona wszystkich kolegów na obiad.

Nasz przykład spodobał się ogromnie. W tydzień sprowadził Badeni swoją żonę z Branic, pod Krakowem, Lubieński sprowadził swoją służbę, kucharza, kamerdynera, strzelca. Nie mieliśmy jednak dużo czasu wolnego, bo major Badeni był bardzo surowym i wymagającym. Po nocy nawet chodził i pilnował, czy oficer dyżurny pełni swoje obowiązki, czy stajnie żołnierskie są w porządku. W parę dni potem wymaszerowaliśmy do Kielc, gdzie miał się pułk cały połączyć.

(Dokończenie na str. 2)

## Okruchy wspomnień

DOKONCZENIE  
ZE STR. 1

W leczorem, niespodzianie wchodzi do mnie Dudek; uleszyłem się nim i pytam, jakim sposobem się uratował. Odpowiada mi na to:

— Siedziałem zaczajony za polem od mostu, a wtem z drugiej strony wchodzi żołnierz rosyjski, któremu także zabili konia, ale nie miał pistoletów, więc przestraszył się, zobaczywszy mnie tak uzbrojonego. Prędko jednak oprzytomniał i rzekł mi:

— Słuchaj kamrat, na co my się mamy bić, kto na górze zwycięży, to i pod mostem weźmie drugiego do niewoli.

Przystaliśmy na to i tak siedzieliśmy naprzeciwko siebie, jak dwa psy. Gdy się uciszyło, wyrzuciłem i poznałem piechotę naszą na moście. Tak biorę ruskiego za kark i powiadam:

— Choć do niewoli, bo nasi pobili.

Poddał się chwytając pod pachy i pieniądze.

S taliliśmy teraz w dwóch miasteczkach połączonych razem: Gniewoszewo i Granica, nad samą Wisłą przy ujściu Wieprza, pilnując Dybicz, który z drugiej strony próbował budować mosty, aby się przepierać i ruszyć na

Warszawę. Ale niespodziewane bitwy pod Wawrem i pod W. Dembem szły mu popsuły. Niedługo potem zwycięska bitwa pod Yganiami, gdzie główna armia przepędziła wojsko rosyjskie za Siedlce i przed którą naczelny wódz Skrzynecki powiedział owe słowa, tak smutnie o nim świadczące, do szefa sztabu Prądzyńskiego, który go budził, mówiąc, iż bitwa się zaczyna: „A dajże mi się pan wyspać i komenderuj, jeżeli masz ochotę”.

Prądzyński przyjął tę radę za rozkaz, pojechał na plac boju i zsiadłszy z konia, tak śmiało ruszył piechotę, że gdyby nie to, iż Lubiński nie chciał usłuchać rozkazu i nie zajął mostów, mówiąc, że on tylko winien posłuszeństwo naczelnemu wodzowi, toby było zwycięstwo bardzo dla nas znaczne. Gdyby do tego Skrzynecki chciał być posłusznym Henryka Dembińskiego, który go się prosił, aby mu pozwolił uderzyć na Dybiczą rozkwaterowanego w Podlaskiem na gruntach ogromnie błotnistych, gdzie nieprzyjaciel grzązł i wolno postępował, to przewaga nasza mogła być wielką, bo Rosyjanę zaprzęgnię po 12 wołów do jednej armaty, uciekającą w stronę Bugu i nie mogąc wybrnąć z tych błot. Ale jak zwykle, nie korzystaliśmy ze zwycięstwa.

R okowaliśmy się nad Wieprzem i odciążając dwa dni, trzeciego ruszyliśmy ku Zamościowi. Najprzód postępowaliśmy awangarda, prowadzona przez „aprockiego, potem pułk piechoty, dalej artyleria, strzelcy konni, za nimi podwójny pułk piechoty; następnie furgony, kasa korpusu, amunicja, zapasowa i batalion strzelców celnych Grothusa. Ja, z moim szwadronem stanowiliem arjerogardę i zamykałem pochod.

Badeni zaprowadził śpiew pułkowy, a Wacław Popiel, mający najwięcej talentu do muzyki, wybrał lepiej śpiewających i ćwiczył nas.

Tym sposobem skracały nam się nudy marszu, a wszędzie witał nas lud okrzykiem: „Niech żyją Krakusy!”.



Piotr Gacek

# Remont wiosną?

(Ciąg dalszy awantury o willę Decjusza)



Letnia rezydencja Decjusza, ztraca powoli lecz systematycznie swój wspaniały wygląd. Zamienia się często, wieczorną porą, w pijacką melinę. Wybite szyby i nie zabezpieczone drzwi są zachętą dla złodziei i „nocnych lokatorów”. Od czasu wyprowadzenia się szpitala w 1975 r. było wiele koncepcji jej zagospodarowania. Miał się tu mieścić ośrodek szkoleniowo-reprezentacyjny AGH i Zjednoczenia Kopalnictwa Surowców Chemicznych. Po trzech latach zrezygnowano. Później obiektem zainteresował się PAX — zrezygnował również.

Wszystkie zamierzenia rozbijają się o niemożność załatwienia sprawy najistotniejszej podstawowej — porozumienia z właścicielami willi Decjusza, dotyczącego wykupu. W myśl prawa istnieją dwie możliwości: wykup lub wywłaszczenie.



Zabytek jest własnością prywatną, podległą jednak pod publiczną gospodarkę lokalową. Każdy użytkownik musi być wyznaczony przez Wydział Spraw Lokalowych. Kuratorem sądowym i administratorem jest pan Andrzej Będkowski, jego pełnomocnictwa dotyczą 55% własności. Pozostała część jest udziałem pani Zofii Buszczyńskiej i tu zaczyna się konflikt. Urząd Miasta nie chce i nie może zgodzić się na warunki wywłaszczenia proponowane przez p. Będkowskiego. Postępowanie wywłaszczeniowe przerodziło się w ostry konflikt. Teczki akt rosną, a pałac Decjusza niszczeje.

I oto najnowsza wiadomość — Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu przejmuje obowiązki inwestora bezpośredniego i ge-

neralnego realizatora konserwacji willi. Generalnym projektantem konserwacji tego obiektu jest prof. Alfred Majewski.

Poprosiłem osoby bezpośrednio zainteresowane o przedstawienie swoich racji. Zadałem tylko jedno pytanie: — Jaka jest przyszłość willi Decjusza?

**Pan ANDRZEJ BĘDKOWSKI**  
kuratorem sądowym i administratorem:

— W lutym tego roku, zwrócił się do mnie prof. Majewski. Nie zastał mnie i dlatego rozmawiał z moim ojcem, oglądał obiekt i od razu chciał go przejąć. Ojciec prosił, aby poczekał do mojego powrotu — jestem przecież pełnomocnikiem, mam

wszystkie upoważnienia. Tak nieszczęśliwie się złożyło, że w chwili mojego powrotu, wyjeżdżał prof. Majewski. To był kwiecień. Od tego czasu czekam. Wysłałem list do Urzędu Miasta i do Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu z prośbą, aby do czasu formalnego aktu wywłaszczenia obiekt został zabezpieczony. To było w maju lub czerwcu, do tej pory nie mam odpowiedzi. Własnymi środkami zabezpieczyłem wejścia do pałacu, ale czy w tej chwili nie są zniszczone — nie wiem. Tutaj, w nocy, ryczą pijacy, burdy, melina... Cóż, prowadzę jednostronne pertraktacje tzn. wysyłam pisma, na które nie dostaję żadnej odpowiedzi. Było wiele koncepcji zagospodarowania willi Decjusza, każda upadła. W rozmowie z panem Kuderem powiedziałem, że zgadzam się na wywłaszczenie, jeżeli zostanie utrzymana koncepcja PAX-u tzn. w pierwszym etapie zostanie wywłaszczony budynek pałacowy z oficyną i najbliższym otoczeniem czyli 1,5 ha parku, a następnie 2 ha, w drugim etapie. W ostatnim piśmie z dn. 18 VI 1983, wysłanym do Urzędu Miasta prosiłem o szybkie załatwienie formalności wywłaszczeniowych i zabezpieczenie obiektu do czasu przekazania go Kierownictwu Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. Nie dostałem żadnej odpowiedzi.

Nikt nie może mi zarzucić, że nie powiadomiłem władz o istniejącej sytuacji. Wszystko to można nazwać bezduszną administracją. Wykazałem dużo dobrej woli. Moje sugestie czy propozycje nigdy nie były brane pod uwagę. Proponowałem zmianę mojej własności przy pałacu na łąkę o pow. 0,8 ha, przy parku. Niestety, bez odzewu. Cała ta sprawa leży mi na sercu, pałac zamienia się w ruinę — niestety nie mam środków finansowych na remont czy tylko zabezpieczenie tego obiektu.

**Mgr ALEKSANDER KUDER** dyrektor  
Wydziału Ochrony Zabytków UM:

— Bardzo złożona sprawa. Prawda jest taka — prace remontowe można rozpocząć wówczas, gdy istnieje projekt techniczny, musi być użytkownik, z którym uzgadniać wszystkie szczegóły. W tym przypadku przeszkodą jest jeszcze niemożność załatwienia spraw formalno-prawnych, bez możliwości zahipotekowania wszystkich nakładów przeznaczonych przez państwo na obiekt prywatny, nie można podjąć remontu. A już dawno przeznaczono na Pałac Decjusza ok. 400 mln zł, które czekają na możliwość wydatkowania. Niestety nie mamy zgody właścicieli na zahipotekowanie tych nakładów. Właściciel jest tam masa. Pan Będkowski jest właścicielem na 20%, posiada pełnomocnictwa od pozostałych na 55% własności. Kuratorem pozostałej części jest p. Zofia Buszczyńska. Każdy z nich ma pełnomocnictwa w sprawach sprzedaży i hipotekowania. Niedawno odbyła się kolejna narada w Prokuraturze w celu uregulowania prawnych tej sprawy. Obiekt nie może stać bez użytkownika. Nowym użytkownikiem będą Państwo w Zbiory Sztuki na Wawelu, zagospodarują obiekt swoimi sprzętami składowanymi w magazynach Pałac będzie pełnił funkcje muzealną, a także recepcyjną dla UM — w oficynie zostanie wydzielona część dla przyjeźdźcych gości. Generalnym projektantem został prof. Majewski z Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, wtedy gdy był szefem tej instytucji, został jednak odwołany ze stanowiska. Generalny Konserwator wyraził zgodę na pełnienie przez prof. Majewskiego funkcji Pełnomocnika do Rewaloryzacji Zabytków Polskiej Poludniowej, czyli profesor byłby zatrudniony przez dwa najbliższe lata w Kierownictwie Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu jako pełnomocnik Ministerstwa do prowadzenia tego typu prac. Posiadałby pełnomocnictwa Wawelu do zawierania umów, finansowania itp. Po ostatnim spotkaniu w Prokuraturze zdecydowano, że prace remontowe podejmie się na wiosnę przyszłego roku bez względu na sytuację prawną. W oparciu o przepisy Ustawy o Ochronie Dóbr Kultury i Muzeach, Wydział Ochrony Zabytków UM przeprowadzi wywłaszczenie. Cały proces wywłaszczeniowy zakończy się definitywnie w czerwcu przyszłego roku bez względu na to czy pan Będkowski i pani Buszczyńska wykażą chęć sprzedaży obiektu. Pan Będkowski zaproponował warunki wywłaszczenia niemożliwe do spełnienia: chce wydzielić dla siebie (Dokończenie na str. 3)

DOKONCZENIE  
ZE STR. 1

— Jak wygląda nauczanie rzeźby w szkole średniej?

— W systemie 7-letniej istniał problem nawiązania kontaktu z młodzieżą, przeprowadzeniu jej ze „sztuki dziecka”, przedstawieniu na bardziej świadomą pracę przez pokazanie natury i w oparciu o nią uzbogacenie wyobraźni o nowe pomysły i koncepcje. W obecnym systemie 8-klasowym problem już się zmienia. Jest to okres przed dojściem do swej wypowiedzi, okres robienia na podstawie rzeczy zobaczonych np. w muzeum, albumie. Powstaje problem porządkowania, dawowania i kolejności zagadnień plastycznych. Zagadnienia te powinny wyrobić w uczniu wrażliwość estetyczną, samodzielność myślenia i decydowania. W liceum nie można stworzyć klimatu pseudokademii. Tu trzeba wyjaśnić podstawowe zagadnienia, a w V klasie podsumować je przed ewentualnym przejściem na Wydział Rzeźby ASP.

— Pańska metoda znalazła uznanie nie tylko w Polsce?

— Na unie kierownictwa Międzynarodowego Ośrodka Studiów Pedagogicznych w Sevres we Francji, podczas wystawy rysunku i malarstwa z Liceów Sztuk Plastycznych w Polsce oddzielnie ustawiono rzeźbę krakowską wraz z opracowaniem graficznym objaśniającym metodę nauczania.

# RZEŹBIONE ARCHIWUM

Po wystawie w Sevres zestaw pokazywany był w ciągu dwu lat w licznych ośrodkach metodycznych Francji budząc zainteresowanie artystów i pedagogów.

Przeglądam podręcznik Profesora ze skromnym podtytułem „Próba uogólnienia doświadczeń własnych”. Recenzował go profesor warszawskiej ASP Roman Owidziński, który napisał m. in. „Książka napisana przez Romana Tarkowskiego, artystę rzeźbiarza, doświadczonego pedagoga, jest w pełnym tego słowa znaczeniu podręcznikiem, z którego winni korzystać wszyscy nauczyciele Liceów Sztuk Plastycznych (...) Autor zna naturę dziecka i istoty dojrzewającego. W książce daje on ciekawą analizę okresów przemian jakie zachodzą w procesie dojrzewania, które rzutują na styl i rodzaj wypowiedzi plastycznych. Z drugiej strony analizuje rolę jaką odgrywa plastyka w procesie formowania osobowości...”.

Przerywam czytanie, w ręce wpadł mi list, który gospodarz zezwala przeczytać. Jest to list naczelnego redaktora PA Interpress informujący, że w kooperacji z firmą Whos Who w 1982 r. ukazała się w wersji angielskiej pierwsza edycja „Whos Who in Poland” czyli słownik bibliograficzny najwybitniejszych żyjących przedstawicieli polskiej nauki, polityki, kultury, w którym zamieszczona została nota biograficzna Profesora.

Przenosimy się na ul. Młaskotów. Jeszcze klucze z portierni, jeszcze kilka powitań i uśmiechów na widok Profesora i oto stajemy przed drzwiami archiwum. Profesor wpuszcza do swego „królestwa”. Przed nami rzędy regałów zastawione setkami rzeźb. Panuje tu pedantyczny porządek. Każdy z regałów opatrzony datą, obok wykaz uczniów danego rocznika. Idziemy powoli. Profesor pokazuje — rok 1948. Na wykazie czytamy nazwiska: Marian Kruczek, Eugeniusz Mucha, Marian Konieczny, Jerzy Napieracz. Kilka kroków dalej rok 1950. Profesor wyjaśnia „To początek socjalizmu, zachowalem egzemplarz ówczesnie obowiązującego programu nauczania”. A obok nazwiska A. Darowski, B. Chromy, M. Warzecha. Na półce gips. „To Zosia Kucówna — wskazuje Profesor — już nie wiadomo czy żyje. Nigdy nie było platnego modelu, stąd cała galeria portretów uczniów”. Odbywamy wycieczkę w czasie. Rok 1957 — Bieniasz, Grzywacz, Waltoś — „Grupa Wprost”. Profesor w zamyśleniu — „To wzruszająca sprawa, gdy idę »portretem« — ja ich wszystkich znam...”.

Dochodząc do lat 70-ych mniej gipsów, coraz więcej kolorowego drzewa (próby polichromii), mozaiki ze szkła i kamienia, kompozycje z gwoździ, reliefy kute w blasze. Docierają do mnie słowa pedagoga, których chyba nie wygłaszał w pracowni: „To piękne prace” a widząc mój wzrok z uśmiechem dodaje „Najważniejsze, że można było wtedy dostać gwoździe”.

Przed wyjściem wolno mi jeszcze zerknąć do anonimowych wypracowań uczniów, którzy pisali co myślą o lekcjach rzeźby. Czytam: „Choć wykonuję niekiedy pracę z wysiłkiem, mimo to rzeźba jest nieraz taka, że jakiś czas po jej wykonaniu, choć widzę błędy, to jednak cieszę się, że coś zrobiłem”. „Chciałbym żeby na rzeźbie można było siedzieć, bo stać trzy godziny to nie do wytrzymania”. „Na lekcję przychodziłem z przyjemnością, z lekcji wychodzę zmęczona a często pokaleczo a, mimo to bardzo lubię lekcje rzeźby chyba więcej

niż malarstwa”, „Atmosfera na rzeźbie jest miła, ponieważ Pan Profesor lubi żartować. Uważam, że rzeźba powinna być dwa razy w tygodniu zamiast fizyki...”.

— Czy uczniowie pamiętają?

— O tak, często wpadają. Gdzie tylko się znajdę, a przez 22 lata pracowałem w agendach ZPAP, wszędzie spotykałem absolwentów. Nie mogę narzekać by nasz stosunek się zmienił mimo upływu lat i to jest moja nagroda. A teraz piszę wspomnienia. Mam już 150 stron maszynopisu. Kto wyda? Nikt, piszę dla siebie i może jeszcze dla szkoły w Jańmierzu, którą kończyłem. Dlaczego zacząłem pisać? Młodzież nie docenia „łatwości kształcenia”. Ja wyszedłem spod strzechy wiejskiej. Trzech nas na 1000 mieszkańców było w gimnazjum, a obecnie cała 8 klasa poszła do szkół poza wsią... i nie ma kto zostać w gospodarstwie. Czym ja nie miałem być... w klasztorze i kucharzem. Zaczęłem prywatne Seminarium Nauczycielskie. Przepadek zrzędził, że wuj kierownik szkoły w Klikuszowej zabrał mnie do Zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego. Rzeźby użył mnie Brzega — autor pomnika Sabaty. Do dziś pamiętam jak mówił „Basemba chłopy, róbcie ino za sylwetom” — chodziło mu o realizm przedstawienia. A potem była Warszawa, pracownia Szczerkowski i Miejska Szkoła Zdobnicza. W 1937 r. poszedłem do Akademii Sztuk Pięknych. A potem żyłem szkołą, lubiłem tę pracę. To wielka zasługa żony, która przejęła obowiązki domowe. Resztę czasu miałem na twórczość.

JADWIGA RUBIS



## Remont wiosną?

(Dokończenie ze str. 2)

część parku, a za część własności nie chce zapłaty, ale wydzielenia z Lasu Wolskiego i przyległej łąki, działki pod jego gospodarstwo. Miały to być rodzaj zamiany. Teren proponowany przez p. Będkowskiego, przeznaczony jest na rekreację, propozycja nie może być, zatem, załatwiona pozytywnie. Będzie to wywłaszczenie przymusowe: w pierwszej fazie proponuje się właścicielom ugodowe załatwienie sprawy, oferując kwotę, a jeżeli nie zgadzają się, robi się to przymusowo, wpłacając na ich konto odpowiednią sumę. W końcu czerwca właścicielem całego zespołu pałacowo-parkowego będzie skarb państwa. Musimy mówić cały czas o zespole pałacowo-parkowym, w przyszłości ma on uzyskać swój pierwotny charakter. Abyśmy mogli rozpocząć na wiosnę prace remontowo-zabezpieczające przygotowaliśmy nakaz terminalny, przesłany do obu kuratorów sądowych, nakaz na wykonanie prac zabezpieczających przez właścicieli — chodzi przede wszystkim o zabezpieczenie okien i drzwi przez zabicie deskami i zamknięcie klódkami, remont dachu, rynien i rur spustowych, konserwację kamieniarki schodów zewnętrznych i balustrad oraz zapewnienie stałego dozoru. W ciągu miesiąca muszą odpowiedzieć pisemnie, czy podejmują się przeprowadzenia tych prac z własnych środków Jeżeli odmawiają np. z braku środków finansowych, jest to wystarczająca podstawa do rozpoczęcia przymusowego remontu ze środków państwowych. Dlaczego nie zrobiono tego wcześniej? Stałe tam byli jacyś użytkownicy.

Nie można pomyśleć p. Będkowskiego o brak dobrej woli. Chce się zobaczyć obiektu, ale na warunkach nie do przyjęcia przez Urząd Miasta. Gdyby strona formalno-prawna była załatwiona, już dawno podjęlibyśmy się remontu pałacu, pieniądze czekają...

Zwróciłem się również do prof. ALFREDA MAJEWSKIEGO, generalnego projektanta konserwacji pałacu.

— Panie Profesorze, czy willa Decjusza jest na tyle cenna, aby Wawel się nią interesował?

— Jest to bardzo cenny, zabytkowy obiekt, który możemy zestawiać obok czołowych zabytków architektury renesansowej w Polsce, nawet takich jak zamek w Baranowie czy w Kraszynie. Poza tym willa Decjusza związana jest z Zamkiem Wawelskim — Decjusz był, przecież, doradcą i sekretarzem króla Zygmunta Starego. Wartość artystyczna, okres powstania, wszystko to wskazuje na dużą wartość zabytkową pałacu — zasługuje on na uratowanie dla przyszłych pokoleń. Obiektem zajmuje się jako przewodniczący Krakowskiej Rady Ochrony Dóbr Kultury i generalny projektant — niedawno przeszedłem na emeryturę.

Oczywiście sprawą pierwszoplanową jest przeprowadzenie wywłaszczenia tego obiektu. W październiku 1982 roku Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu, na skutek wystąpienia prezydenta miasta, zgodziło się na podjęcie prac jako generalny realizator odbudowy willi Decjusza. Z rozmów z panią wiceprezydent Guzik wynika, że należy liczyć, iż w pierwszym kwartale przyszłego roku zostanie zakończona procedura wywłaszczeniowa, wobec tego Kierownictwo Odnowienia Wawelu podejmie prace z początkiem drugiego kwartału. Jest już przygotowana dokumentacja architektoniczna. Projekt przewiduje uratowanie tego obiektu w takiej strukturze architektonicznej, w jakiej pierwotnie istniał. Przewidywać należy, że prace konserwatorsko-adaptacyjne będą trwały 5 lat. Podstawową trudność to brak pracowników, rzemieślników, robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. My na Wawelu mamy duże trudności z ludźmi, których musimy dowozić z odległości przeszło 60 km. Proszę sobie wyobrazić, jakie są to wysokie koszty. Z materiałów budowlanych nie będzie kłopotu. Mam nadzieję, że Urząd Miasta pójdzie nam na rękę kierując ludzi do pracy przy willi Decjusza, nada priorytet tej sprawie. Obiekt ma w przyszłości spełniać funkcję muzealną, a częściowo recepcyjną dla Urzędu Miasta.

PIOTR GACEK



Senior drukarskiego rodu — Edward Łach.

— Trafilem do tego zawodu przypadkowo. Ojciec konduktor tramwajowy (była to kiedyś pozycja), zamierzał, że skończy seminarium nauczycielskie Stanęłem do egzaminów, dziś powiedziałbym o nich — wstępne. Ale okazało się, że nie mogę sobie poradzić z bardzo prozaiczną sprawą: z odświeżaniem gam. Próba słuchu wypadła na moją niekorzyść. Nauka w seminarium była więc niemożliwa i wtedy przyjaciel ojca namówił go, by posłał mnie na praktykę do drukarni.

Trafilem doskonale — na ulicę Kościuszki 3 do Drukarni Polskiej. Nie było wtedy łatwo zaśluzić na tytuł towarzysza sztuki drukarskiej. Pamiętam pierwsze chwile praktykowania; nie oszczędzono mnie. Uznawano zasadę, że surowe traktowanie nikomu nie zaszkodzi i chyba słusznie, do dziś nie muszę się wstydić tego, czego nauczono mnie wówczas.

Zmieniły się drukarnie i stanowiska. Ale nawet w czasie okupacji nie przerwałem pracy. Po wojnie od 1953 roku byłem kontrolerem technicznym, a potem kierownikiem Drukarni Anczyca przy ul. Zwierzynieckiej. 10 lat później zostałem głównym technologiemi w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. I tam dopiero zasiadłem się na dobre, bo aż do przejścia na emeryturę w 1975 roku.

Pójście na emeryturę — uśmiecha się. — Od razu wiedziałem, że to niemożliwe, bo i cóż bym robił bez zapachu drukarskiej farby, bez tej niepowtarzalnej atmosfery, kiedy własną ręką tworzy się słowa, układa w pewien porządek myśli, takich ludzi jak Wyka, Klemensiewicz, Estreicher i innych, których mogłem poznać dzięki mojej pracy.



Najmłodsza przedstawicielka drukarzy w rodzinie — Jola.

Bogusława Pałczyńska

## Dziedziczna miłość do drukarstwa

Ma dzisiaj 18 lat i w najbliższej perspektywie, bo już za rok, zdobędzie zawód drukarza. A wszystko zaczęło się jak, mówi — „Z zaśluchania we wspomnienia i opowiadania dziadka i ojca”. Z nich właśnie wziął się przede wszystkim zamiar kontynuowania rodzinnej tradycji, rozpoczętej ponad pół wieku, dokładnie 56 lat temu, kiedy to dziadek EDWARD ŁACH zaczął praktykę w zawodzie drukarskim.

Poszedłem na pół etatu, do roboty spokojniejszej, ale też drukarskiej, do Urzędu Miasta. Mam tu małą składalnię i na malej maszynie dociskowej robię druki dla urzędu. I tak powiedziałam pani cały mój życiorys.

— Nie cały, bo nic nie słyszysz tutaj o uczeniu w szkole, o życiu osobistym, o rodzinie.

— Tak, rzeczywiście, uczyłem w Zespole Szkół Poligraficznych i prawdę powiedziawszy bardzo lubiłem tę pracę. A moi uczniowie podobno się mnie bali. Różnił nas stosunek do pracy, szkoła życia. Moja była surowa i rzetelna, ich, oczywiście nie wszystkich, taka trochę po lebkach, ale lubiliśmy się, mimo to — jak często słyszę — coś tam wynieśli z tego mojego gderania.

Jakby na potwierdzenie tego co mówi, wyciąga stare dyplomy, świadectwa.

— O widzi pani, tu moje świadectwo, czego nas uczyli: „nauki czytania francuskiego, nauki o Polsce a w niej krajoznawstwa i nauki obywatelskiej”. Jakoś udało mi się niezłe stopnie dostawać — rzeczywiście z góry na dół same bardzo dobre. — Moi wychowawcy wgapiali mi konsekwentnie przez cały czas, że w pracy drukarza nie tylko ważne jest dobre składanie wierszy, ale doradzenie, jakim krojem czcionki złożyć trzeba np. dyplom, jakim zaproszenie, a jeszcze jakim wizytówkę czy zwyczajny afisz, ważny jest po prostu kontakt z klientem.

Trochę nieśmiało, a trochę z dumą podsuwa mi też do obejrzenia swoisty dyplom — adres wręczony mi przez kolegów w dniu imienin w 1960 roku.

— Niech pani patrzy na motto „Czu wszyscy mają stracha. Kiedy zobaczą Łacha?!”. Rym drugi krótki, w formie ostrzeżenia dla adeptów sztuki drukarskiej: „Uwaga! Ciach, Majster Łach”. To właśnie przyniósł do mojej ostrości — ale zyczył wy — na pewno.

— Moje życie rodzinne — zamyśla się. — Bo ja wiem, jakie ono jest, jakie było...

— Zawsze równoległe ze wszystkim co działo się w moim domu, i blisko mnie, była drukarnia. Od najmłodszych lat znośłem do domu różne gazety, druki, a przede wszystkim książki. Znosiłem też opowieści o wielkich tamtych czasach, o Anczycu, który był raptusem, ale zawód znał, jak mało kto, o Trzebieckim, Pierackim, Obtułowiczu, o Tadku Zakólskim i innych, których nazwiska dzisiaj mówią już niewiele, ale kiedyś pchali oni do przodu naszą jakby się to dziś powiedziało poligrafię. Przed wojną często naradzali się dla swoich przekonań, w czasie wojny dla swojej polskości, a po wojnie jeśli żyli byli już za starzy, by się przestawił na nową torę, nowe myślenie.

Z tego czytania pewnie wyszło to, że syn poszedł w moje ślady. I żeby było śmieszniej i u niego nie było to do końca powołanie. I on trafił do drukarni trochę przypadkowo, przerywając naukę w liceum. Ale jak już trafił to wsiadł.

Rozpoczął naukę zawodu składacza w 1956 roku w Drukarni Naukowej zarządzanej wówczas przez Karola Kiecia. Już w 1958 zostaje kwalifikowanym składaczem ręcznym w Drukarni UJ. Początki jego pracy są łatwiejsze od moich, a w ogóle sama praca pewnie „mądrzejsza”, bo Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego ma swoje miejsce. Nowocześnie tam a zasoby czcionek pozwalają

składać teksty w alfabetych greckim, grażdancie, glagolicy. Trzeba to wszystko umieć, znać się na tym, no i stale się dokształcać, tu stać w miejscu nie można. Odkąd Olek został drukarzem zaczęły trafiać do naszego domu nowe książki, skomplikowane teksty, matematyczne, chemiczne, pisane w obcych językach. Pojawiały się opowieści o nowych ludziach.

W pełni zapatrzył się syn na mnie, bo i on był także nauczycielem zawodu w Liceum Poligraficznym. Śmieszne, ja uczyłem w Zasadniczej Szkole Poligraficznej, kiedy mieszkała się jeszcze przy ul. Agnieszki, uczyłem podstaw, on i tę naukę już doskonalił. Jest też wierniejszy ode mnie, bo z Drukarnią UJ związany jest już prawie 30 lat, nawet dorobił się w niej tytułu: kierownika zecerń.

Pozostała więc nam już tylko z tej trzypokoleniowej tradycji wnuczka i córka rodu. — Jola, kto ją zachęcił?

— Myślę, że sama się zachęciła — zresztą powiedziała to pani — naszym gadulstwem. W tym domu tak wszystko nasycone było tym drukarskim powietrzem, że pewnie dlatego nie umiałaby odrywać się od niego. Jest też bardzo samodzielną, upartą, ma swoje zdanie o wszystkim, choć trudno dziadkowi się do tego przyczepić, nie zawsze podobne do mojego, ja niczego bym jej nie doradził, bałbym się. W zawodzie będę mógł jej pomóc, na tym się znam, ale w życiu?...

Jola nie potrzebuje ani rady ani namowy, mówi: Jestem uczennicą III klasy Liceum Poligraficznego. Lubię swoją szkołę i chciałabym ją skończyć. Wyobrażam sobie pracę w drukarni, bo znam ją nie tylko ze szkolnych warsztatów, ale z prawdziwej roboty dziadka i ojca. Ciekawi mnie to i pociąga, że swoimi rękami można ułożyć książkę, a jak będzie w życiu zobaczymy.



Syn — Aleksander przejął zawód po ojcu.

Fot. JADWIGA RUBIS



Wydawać by się mogło, że postać Jana Olbrychta, wybitnego uczonego i nauczyciela krakowskiego, powinna być dobrze znana, przynajmniej starszemu pokoleniu. Ale przecież to już 16 lat mija od jego śmierci, a lata te stanowią pół życia pokolenia powojennego. Zatem przypomnijmy...

Lekarz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, a potem Akademii Medycznej, związany był przez całe życie z medycyną sądową. Po gimnazjum, które skończył w Wadowicach, uzyskał w 1912 roku stopień doktora wszech nauk lekarskich na UJ. Ale pracuje już trzeci rok w Zakładzie Medycyny Sądowej, któremu służy prof. Leon Wachholz. I aż do przejścia na emeryturę, tzn. do 1962 roku, całą swą aktywność, talent i pracowitość poświęcał medycynie.

Nie ma przecież sensu przypominać tu wszystkich krzyży, orderów i członkostwa towarzystw naukowych, choć to również świadczyły o zasługach i pozycji. Trzeba natomiast przypomnieć, że był profesor Olbrycht nie kwestionowanym — wespół z L. Wachholzem i L. Blumenstockiem —

## Jan Olbrycht

twórcą krakowskiej szkoły medycyny sądowej, znanej w całej Europie. Spróbujmy przyjrzeć się sylwetce profesora, tym cechom charakteru, które doprowadziły go do tak dużej wiedzy, do tak wybitnej pozycji.

„Profesor Olbrycht — wspomina jego uczeń i następcę w Zakładzie Medycyny Sądowej prof. dr Zdzisław Marek — potrafił pracować precyzyjnie a zarazem ekonomicznie. Dużo — ale bez pośpiechu i gonitwy. Stąd też olbrzymi dorobek, na który składa się ponad 120 prac naukowych, tysiące opinii i ekspertyz sporządzonych dla sądów. Precyzja ta polegała na sprawdzeniu wszystkiego, co tylko dało się sprawdzić. Weźmy taki przykład. W procesie oskarżonym był brat człowieka, którego znalaziono martwego w studni. Eksperti wskazywali, że pozycja ciała (nogami w dół) i obrażenia głowy, wskazują na morderstwo. Ale profesor Olbrycht kazał laborantowi zbici model cembrowiny studni i po kolei kazał asystentowi włożyć do niej. Okazało się w rezultacie, że ciało mogło się odwrócić w studni, że nie było morderstwa, tylko samobójstwo...”

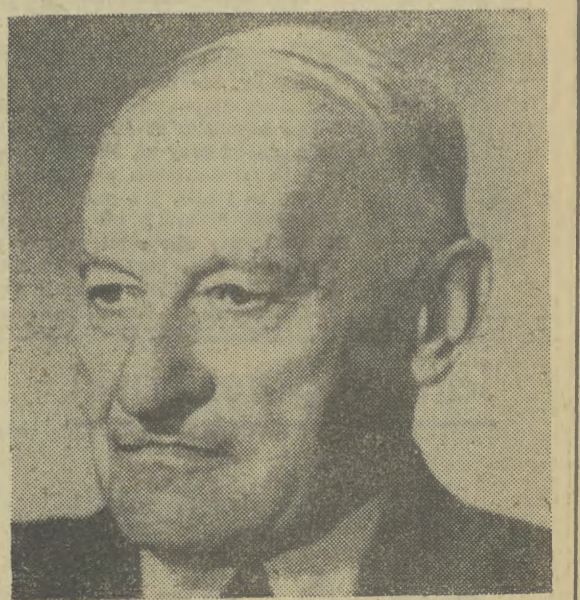
Jeśli zresztą mowa o procesach, to prof. Olbrycht brał udział w większości tych sądowych, przed- i powojennych. Np. w sprawie Gorgonowej, choć tu akurat byłoby co wyjaśnić i prostować. Twórcy filmu o tym procesie wykrzywił wiele spraw, w pewnym sensie wyrządono tym krzywdę profesorowi. Także po wojnie dokładnie ekspertyzy ułatwiały sędziom wydawanie wyroku w wielu trudnych procesach. Badał też prof. Olbrycht szkielet królowej Jadwigi i czaszkę św. Stanisława”.

Nawet w najkrócej zarysowanym życiorysie prof. Olbrychta nie sposób byłoby ominąć wydarzeń okresu wojny. W 1942 roku — na skutek zabiegów podstawionego sobie do pomocy hitlerowskiego pseudonaukowca — trafił do Oświęcimia, potem do Mauthausen. Przeżył to piekło, choć jako lekarz widział najgorsze z rzeczy, jakie działy się w obozach. Mógł więc po kilku latach przedstawić naukowe opinie Trybunałowi rozpatrującemu zbrodnie hitlerowców.

Jednym z większych osiągnięć związanego przez dziesiątki lat z naszym miastem uczonego były badania roli nadnercza przy oparzeniach. Ale wtedy nie wykorzystano, nie zważono wyników tych badań. Wrócono do nich po wielu latach.

A jaki był, zgłębiający przez lata tajniki śmierci, naukowiec dla swych współpracowników i podwładnych?

„Otoczał się otoczką szorstkości — mówi prof. Marek. — Nie uznawał, dla przykładu, żadnych imienin w pracy. Ale gdy zrobiłem — jako nowicjusz w zakładzie — małe przyjęcie i zaprosiłem profesora, widziałem, że bardzo się ucieszył. Potem już sam dopytywał się o daty kolejnych imienin. Przez wiele lat samotny — rodzina rozjechała się a sam ożenił się późno — miał chyba tylko jedną pasję — polowania. Jeździł na nie m. in. z prof. Michałowskim i Sehnem. Na co dzień w pracy był rzeczowy, szanował ludzi czas. Jeśli chciał coś od kogoś, to szedł, a nie wzywał. Miał, jak wielu, swoje małe śmiešnoszki. Ludzie wybijający się ponad przeciętność często charakteryzują się takimi drobnymi skrzywnieniami. Nie lubił na przykład przyznawać się do wieku, brutalnie tepił nie ogolonych asystentów w nie oczyszczonych butach... No sił ścieraczkę irchową i wycierał swoje własne moze nazbyt często. Ale to drobiazgi. Zaś wśród najważniejszych cech, które pamiętam u profesora, na podkreślenie zasługuje bezwzględna uczciwość i ogromna odwaga osobista. Dawał jej przykłady wielokrotnie. Miał np. odwagę przyznać się do popełnionego błędu. Nas, tzn. uczniów, nauczył także precyzyjności w wydawaniu sądów. Nie uznawał



rozumowania typu: wydaje mi się, zdaje mi się. Opinia specjalisty z zakładu miała być konkretna i jednoznaczna. Zaszczepił to praowownikom i trzeba przyznać, że na skrzyżowaniu prawa i medycyny zasada ta jest jak najbardziej słuszną”.

Stronicami można by ciągnąć wspomnienia o profesorze Olbrychcie. Przecież na dobrą sprawę lekie tylko zahaczenie o naukowe osiągnięcia wydłużyłoby tekst dwukrotnie. Ale my dodajmy na zakończenie, że sam profesor najbardziej sobie cenil dwa odznaczenia: Nagrodę Naukową Miasta Krakowa i doktorat honoris causa w dziedzinie prawa, przyznany przez Wydział Prawa UJ pierwszemu lekarzowi w Polsce.

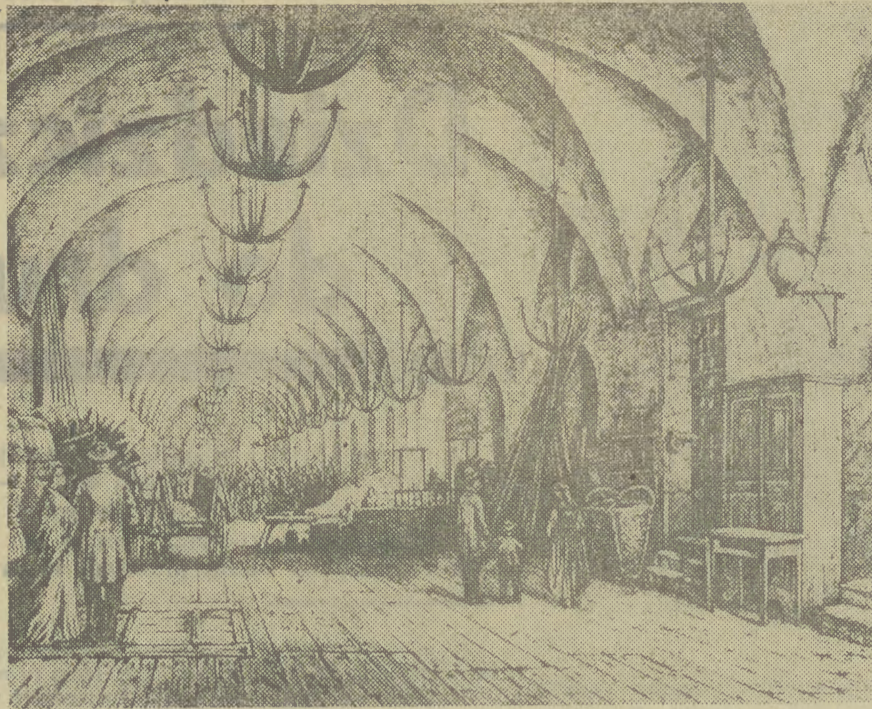
ALEKSANDER GŁUS

„W środku prawie samego miasta jest niezmierny plac czworokątny (...) Cały prawie plac, zajęty jest ławkami i kramami drewnianymi, gdzie znajdziesz rozmaitych rzemieślników, żelaza, tandety, szkła, owoce, leguminy, ogrodowiny i inne rzeczy do jedzenia (...) Są tam budy z rozmaitymi towarami, sukiennicy, płóciennicy, kuśnierze itd.”

**T**ak opisywał krakowski rynek 11 czerwca 1596 roku Jan Paweł Mucante w „Diariuszu legacji kardynała Gaetano”. Ale historia handlu w Krakowie sięga wieków o wiele wcześniejszych. Liczni kupcy przybywali tu jeszcze przed lokacją miasta czyli przed 1257 r. Przedmiotami wywozu była: sól, ołów, wosk, futra, drewno. Przywożono: miedź, żelazo, wino, jedwab, korzenie, a także sukno pochodzące przede wszystkim z Flandrii i ze Śląska. Kupcy obcy dowozili do Krakowa około 700 000 łokci sukna rocznie. Ale dopiero po roku 1257, kiedy to Bolesław Wstydlawy nadał Krakowowi przywilej lokacji zapowiadający budowę specjalnych pomieszczeń do sprzedaży sukna można mówić o praprzodkach Sukiennic. „Wszyscy obywatele w tym mieście mieszkający, przez przeciąg sześciu lat żadnego czynszu i żadnej powinności nie mają nam dawać... z wyjątkiem sklepów, gdzie sukna będą sprzedawane i sklepów przekupniów, które potocznie kramami się nazywa”.

Już z początkiem wieku XIV znajdujemy w księgach miejskich pierwsze wzmianki o kupnie i sprzedaży sklepów i kramów sukiennych. Można więc przypuszczać, że już wtedy istniało na rynku większe skupisko kramów. Ale narodziny Sukiennic o sylwetce mało jeszcze zbliżonej do obecnej wiążą się z datą 1358 r. i przywilejem Kazimierza Wielkiego nadającym miastu „pięć sklepów sukiennych z pełnym czynszem i własnością, sześć sklepów sukiennych z czynszem ziemnym, dwie postrzygalnie w których będzie się sukno postrzygać...” To połączenie sklepów, kramów i postrzygalni sukna tworzyło całość zgrupowaną w szereg lub dwa szeregi.

Na pozostałości pierwszych kramów natrafiono po raz pierwszy podczas badań archeologicznych w Sukiennicach prowadzonych w l. 60 przez prof. W. Zina. Kolejne prace archeologiczne przeprowadzono przy okazji renowacji budynku w latach 1974, 75. W dokumentacji historycznej Sukiennic opracowanej z ramienia Pracowni Konserwacji Zabytków przez Aldonę Sudacką czytamy: „Odkryto najstarsze budowle kramne w północno-wschodniej piwnicy Sukiennic. Natrafiono również na warstwę utwardzonej ziemi o szerokości 6 metrów, prawdopodobnie ówczesnej drogi, a także na bruk w



Historia zastygła w murach

## Jak narodziły się krakowskie Sukiennice?

środkowej części halj datowany na drugą połowę XIII wieku, znaleziono również ślady dwustronnej zabudowy drewnianej.

**P**ierwsze wzmianki o jednym skupionym murywanym budynku pochodzą z końca wieku XIV. Wtedy to Marcin Lindintolde pokrywa Sukiennice dachem. Kształt jednolitego bazaru otrzymują one z początkiem wieku XV. W tym to okresie pojawia się po raz

pierwszy raz „Kaufhaus” czyli dom targowy. W XVI wieku Sukiennice otrzymują piętro przez podzielenie hali w połowie wysokości sklepieniem. Na piętrze umieszczono znajdujący się pierwotnie w ratuszu Smatruz, czyli miejsce sprzedaży różnych towarów. Smatruz istniał w Sukiennicach do XVIII wieku. Sprzedawał tu swoje wyroby nożownicy, płóciennicy, iglarze, barchannicy.

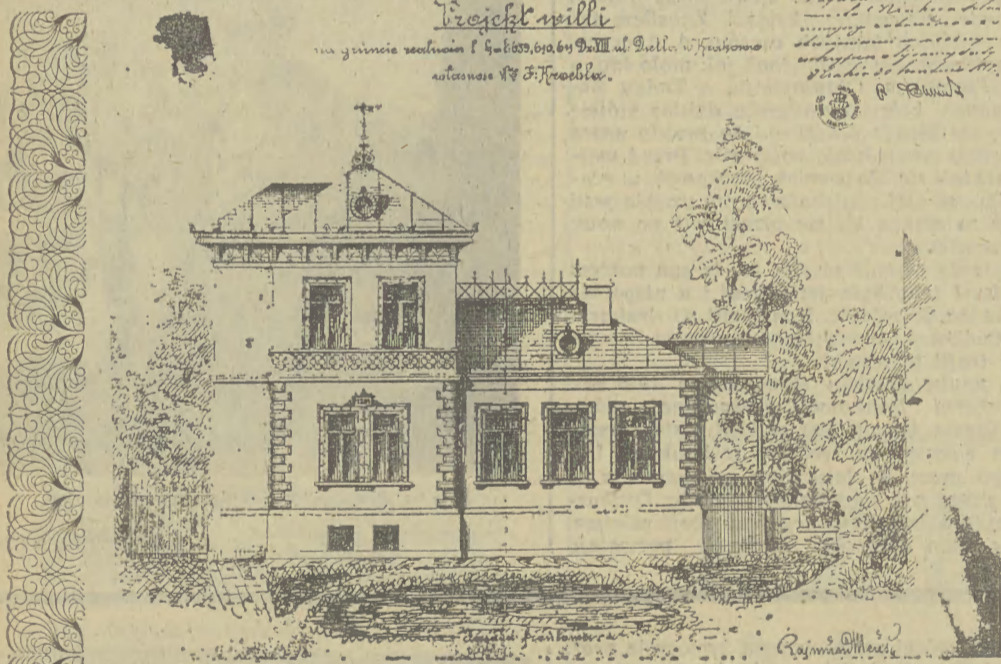
Rok 1555 to kolejna ważna data. Tak opisuje

wydarzenia ówczesny pisarz miejski: „Sukiennica miejska... w miesiącu listopadzie roku Pańskiego 1555 wskutek wszczętej pogorzeł z jatek garbarskich i kramów szewskich gwałtownie ogniem spłonęła”. Budynek odbudowano, otrzymuje on nowy renesansowy wystrój. Sukiennice przebudowane według projektu Jana Marii Padovano wzbogaciły się o renesansowe atyki, balkony, rzeźby maskaronów. Wtedy też rajca miejski Joachim Ciepielewski własnym kosztem przebił przez środek gmachu przejście, poświęcając na to 2 sklepy, ułatwiało to komunikację pomiędzy ulicami Szewską i Sienną.

**A**le handlowano nie tylko w Sukiennicach, również poza ich obrębem. W okolicach ratusza równoległe do Sukiennic stały jatkę szewskie. Najstarsza wzmianka o nich pochodzi z 1468 r. Pierwotnie drewniane po pożarze w 1589 r. murywane zostały zburzone podczas przebudowy Sukiennic w latach 1875, 79. Również równoległe do Sukiennic, ale po ich wschodniej stronie stały tzw. kramy bogate, czyli 64 sklepy murywane dane miastu przez Kazimierza Wielkiego Służyły one do sprzedaży złotogłów, czapek kobiecych złotych, pasów kontuszowych i ubiorów kobiecych. Rozebrano je w 1850 r. Na planie miasta z 1787 r. zaznaczone są kramy żelazne, o których Stanisław Tomkiewicz w przedwojennej książce „Ulice i place Krakowa” pisze: „wąski długi szereg równoległy do fasady Sukiennic, wzdłuż północnej połowy kramów bogatych, naprzeciw zachodniej fasady kościoła Mariackiego, istniał już w 1548 r.” Inne kramy to: rzeźnicze, powidne, jatkę piekarskie, szklane, owsiane, krupnicze, śledziowe, maślane, serowe, słoniniarskie, garnarczarskie, solne, powroźnicze, mydlarskie, świeczne, tandetne itd. W latach 1875—79 za sprawą kolejnej przebudowy, tym razem T. Prylińskiego Sukiennice otrzymały dobrze znany dzisiejszym krakowianom wygląd. Wtedy to właśnie halę Sukiennic otoczono podcieniami arkadowymi. Wprowadzono także ogrzewanie sklepów i światło gazowe.

**W**spółczesni krakowianie przyzwyczajeni już do podłużnej sylwetki budynku Sukiennic w swoich pośpiesznych wędrówkach pomiędzy domem a pracą mało poświęcają mu uwagi. Przed Sukiennicami zatrzymują się już tylko żądni nowych wrażeń turyści. Oni także obiegają kramy cepeliowskie nie zawsze zresztą oferujące towar w najlepszym guście. A przecież wiekowe Sukiennice powinny być dostrzeżone także przez krakowian, warto im bowiem poświęcić chwilę zadumy i refleksji.

KATARZYNA KIETA



Do Muzeum Historii Fotografii KTF trafiają nie tylko stare zdjęcia, albumy rodzinne i sprzęt fotograficzny, ale również liczne dokumenty z dawnych lat. Znalazł się również i ten projekt architektoniczny willi, na którym dzięki urzędowym adnotacjom zdołaliśmy odczytać imię i nazwisko projektanta (zwanego wówczas budowniczym): Rajmund Meus, i właściciela realności przy ul. Dietla, na którego zlecenie projekt ten został wykonany: F. Kroebel i datę zatwierdzenia projektu przez krakowski magistrat: 30 kwietnia 1884 r. Rzecz w tym, że takiej, jak przedstawionej na projekcie willi nie udało nam się przy ul. Dietla odnaleźć. Pozostaje nie wyjaśniona zagadka: albo willa ta została w późniejszym czasie zburzona, albo zamieszczony projekt z niewiadomych przyczyn w ogóle nie został zrealizowany. Może ktoś z naszych Czytelników potrafi wyjaśnić historię tego projektu. A może taki sam obiekt znajduje się jeszcze w innej części miasta? Czekamy... (aż)

Jan Adamczewski

## Kraków od A do Z

### DOM ŚLĄSKI

(róg ul. ul. Pomorskiej i 18 Stycznia) — zbudowany został przez TOZKP — Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski. Przeniesienie tego gmachu najlepiej wyjaśnia akt erekcyjny z dnia 12 lipca 1931 r.: „Dom ten, założony ku użytkowi kultury i nauki, niech będzie symbolem trwałej i niezniszczalnej łączności odwiecznej polskiej Śląska z prastarą Piastów i Jagiellonów stolicą”. Budowę zakończono w marcu 1936 r. W nowym gmachu

znajdowały się lokale ZOKZ (Związku Obrony Kresów Zachodnich), bursa dla młodzieży śląskiej, biblioteka, sale nauki, klubowe, gimnastyczne, hotel dla wycieczek, a także ośrodek informacji prawnej oraz kino noszące obecnie nazwę „Wolność”. W czasie wojny dom zajęło gestapo, które tu miało swą siedzibę, a piwnice zamieniło na cele. W wielu z nich zachowały się jeszcze napisy wykonane przez więźniów. Tu też znajduje się Muzeum Walki i Męczeństwa Polaków. Obecnie w Domu Śląskim mieszczą się także różne instytucje, mieszkania, kino oraz dom studencki wyższych szkół artystycznych.

### DĄBROWSKI MARIAN

(1878—1958) — dziennikarz, wydawca, poseł. Pracę dziennikarską rozpoczął w r. 1901 w tygodniku „Ilustracja Polska”, współpracował z „Głosem Narodu”. Od r. 1910 założyciel, redaktor naczelny i wydawca „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, który prowadził do wojny 1939 r. „IKC” był gazetą o największym nakładzie w Polsce (niedzielne wydanie 250 tys. egz.), o charakterze informacyjnym, adresowana do masowego czytelnika. „IKC” stał się wielkim koncernem prasowym wydającym wiele tytułów, np. „Światowid”, „Wróble na dachu” itd. M. Dąbrowski od r. 1939 przebywał na emigracji, zmarł w Miami na Florydzie.



Gastronomia jest „dyżurnym” tematem krytycznym w naszej prasie codziennej i tygodniowej. Otóż bywały czasy, kiedy o gastronomii i do tego krakowskiej, pisano entuzjastycznie w prasie... warszawskiej! Oto przykład z czasopisma „Świat” z roku 1910.

„Szybki wzrost Krakowa, który zwłaszcza teraz wszedł w okres przyspieszonego rozwoju, oraz wzmagająca się stale frekwencja przejezdnych, wysuwają na pierwszy plan kwestję, która już od kilku lat doprasza się stanowczego rozwiązania, tj. kwestję hoteli i lokali restauracyjnych, urządzonych na skalę wielkomiejską. Kraków ze swoimi wspaniałymi zabytkami ma wszystkie warunki, aby stać się miastem turystycznym w wielkim stylu, odwiedzanym nie tylko przez swoich, lecz i przez obcych. Cóż ztąd jednak, jeżeli ci, co tu przybywają, aby rozkoszować się wielką spuścizną przeszłości nie znajdują tych codziennych urządzeń, do których nawyki człowiek nowoczesny i których ma prawo oczekiwać w mieście, liczącem już dziś 150 000 mieszkańców?”

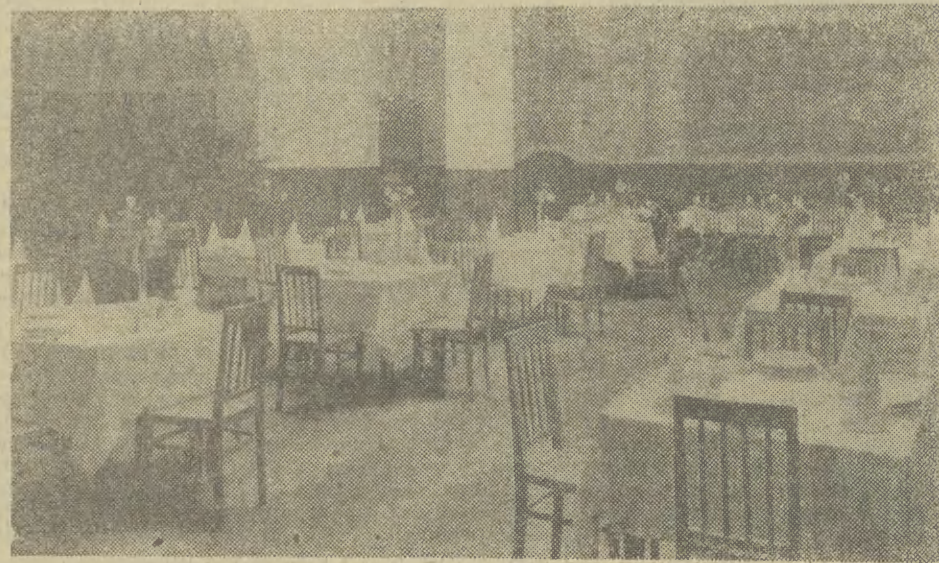
Lata ostatnie dużo pod tym względem zmieniły na dobre. Dziś już Kraków może pochwalić się lokalami, które mogłyby się bez ujmy znaleźć w każdym wielkim mieście europejskim, a takim lokalem jest przede wszystkim nowo urządzony lokal

restauracyjny w hotelu Pollera, objęty całkowicie przez dotychczasowego współwłaściciela, znanego i wybitnego w swoim zawodzie fachowca, p. Władysława Mrozowskiego.

Hotel Pollera jest zdawna znany w Krakowie, jako dom, ściągający najwybitniejszą publiczność z kraju i zagranicy, obecnie zaś, gdy powiększył się właśnie o nowe wspaniałe skrzydło, wyprzedził wszystkie inne w rozwoju. Ważną rolę była dla niego sprawa urządzenia lokalu restauracyjnego na skalę prawdziwie europejską i sprawa ta została przez p. Wł. Mrozowskiego jak najpomyślniej rozwiązana.

Powstała przede wszystkim nowa, obszerna i przestronna restauracja stylowa sala restauracyjna z górnym oświetleniem, prawdziwie cacko artystyczne, o dyskretnie malowanych ścianach, z pełną smaku ornamentacją, na którą składają się rzeźby w drzewie, a zapełniona wykwintem i poważnym umeblowaniem (...).

Jednakże najważniejszą rzeczą, tem, czem lokal może się istotnie poszczycić i czem się wyróżnia od innych, jest prawdziwe postępowe urządzenie obszernej i w każdym szczególe higienicznej kuchni, jedynej tego rodzaju w Krakowie. Niemalym kosztem urządzono tu pięć najnowszej konstrukcji metalowych pieców kuchennych, osobną ubikację na zmywanie naczyń, drugą kuchnię do przyrządzania mięs, pralnię białizny stołowej, łazienkę dla służby itd. Wszystkie ubikacje kuchenne i zmywalnia mają ściany wyłożone tafelkami glazurowanymi. Nader postępowo wreszcie została urządzona lodownia. To wszystko zapewnia restauracji p. Mrozowskiego czystość wręcz idealną, która czyni zadość najwybredniejszym wymaganiom (...). Umiał wreszcie p. Mrozowski postarać się o prawdziwie wyborowy personel usługujący szybko i starannie. Wszędzie przestrzegany jest ład, skrupulatność, dokładność. Pierwszorzędne sily kucharskie, jakie restauracja zatrudnia, a na których czele stoi dotychczasowy szef kuchni Hotelu Europejskiego w Warszawie, dostarczają potraw, przyrządzonych smacznie i zdrowo, a właściciel nie nakłada na nich cen wygórowanych, gdyż dba o to, aby kliencie jak najbardziej zadowolnić i przywiązać. Zyskał więc Kraków prawdziwie wzorowy lokal restauracyjny — wytywny, przyjemny, znakomicie wywiązujący się ze swego zadania i... niedrogi. Potrafi to z pewnością ocenić naszą publiczność.



W roku 1910 tak prezentowała się główna sala restauracyjna w hotelu Pollera.